Nr. 2. Kraków, Piątek 3 Stycznia 1896. Rocznik XV.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku — Biuro (R. Herz) Plac Maryacki, 9. — Agencya J. Hopeasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 2 — Handel S. W. Niemojowskiego w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzm. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Wydawnictwa.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty,** której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika.

Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya „Nowej Reformy“ w Krakowie i agencye, wymienione w nagłówku dziennika.

Nowi prenumeratorzy otrzymają bezpłatnie początek drukującej się obecnie powieści A. Fogazzara p. t. „Daniel Cortis“.

„Nowe Mody“, ilustrowany dwutygodnik, wychodzący we Lwowie, mogą abonenci naszego dziennika otrzymywać po cenie **zniżonej** 1 złr. 20 ct. kwartalnie.

Od Redakcyi.

W bieżącym kwartale rozpoczniemy w feletonie druk dłuższej, nadzwyczaj zajmującej powieści T. T. Jeża (Z. Miłkowskiego), osnutej na tle powstania styczniowego, p. t.:

„Za gwiazdą przewodnią“.

Hr. Badeni i jego ministerstwo.

V.

Już z mocy swego urzędu minister skarbu zajmuje w każdym gabinecie wybitne stanowisko. Dr. Biliński zajął je jednak także wskutek osobistych przymiotów. Nie pomylimy się więc chyba, jeżeli jemu przypiszemy największy wpływ w gabinecie hr. Badeniego i działalność jego śledzić będziemy ze szczególną uwagą.

Dr. Biliński w pierwszym okresie rządów hr. Badeniego zyskał sobie powszechną sympatyę nietylko szczerem i poważnem zajęciem się kwestyą urzędniczą, ale także instrukcyą, wydaną do podwładnych urzędów skarbowych. O instrukcyi tej pisaliśmy zaraz po jej ogłoszeniu. Przejęta na wskróś duchem obywatelskim, powinna wydać jak najlepsze owoce i tego zarówno ministrowi, jak społeczeństwu szczerze życzymy.

Wkrótce potem dr. Biliński wydał krótkie rozporządzenie, które ma przy ściąganiu drobnych należytości skarbowych zredukować koszta egzekucyi, których wysokość nie pozostawała w żadnym stosunku do egzekwowanych kwot. Rozporządzenie to przynosi wprawdzie drobne ulgi, ale przynosi je tym właśnie, dla których nawet najmniejsze kwoty mają wielkie znaczenie i świadczy o szczerej chęci pogodzenia interesów państwa z wymogami poczucia ludzkości.

Program finansowy dra Bilińskiego wystarczyłby sam na szereg artykułów. Nowy minister skarbu przedstawił stan finansowy Austryi w ciemnych, ale niestety prawdziwych barwach. Zamiast hymnu radosnego z powodu zamknięcia budżetu bez deficytu i znacznych zapasów kasowych, wskazał on na szereg potrzeb, które zaspokoić należy i nie wahał się przyznać, że środki, jakiemi państwo dziś rozporządza, nie wystarczają i potrzeba podnieść ciężary. Równocześnie dr. Biliński wskazał źródła, z których czerpać zamierza nowe dochody. Na niejeden z projektów jego trudno się zgodzić. Podatek od zapałek nie może budzić sympatyi, dotknie bowiem najciężej, jak niemal wszystkie podatki konsumcyjne, właśnie najuboższe warstwy. Zamiast podwyższenia podatku od spirytusu wolelibyśmy monopol rządowy, chociaż z punktu zasadniczego jesteśmy przeciwnikami wszelkich monopolów. Wolelibyśmy go zaś w tym wypadku dlatego, że podwyższenie opłat odbije się fatalnie na jakości trunków, używanych przez klasy najbiedniejsze. Fabrykanci wódek odbiją podatek na konsumentach w ten sposób, że do wyrobów swoich używać będą znacznie mniej spirytusu, a coraz więcej sztucznych przypraw, zaostrzających trunek. Ucierpi na tem także producent surowego materyału, bo gdy do fabrykacyi wódek i likierów mniej spirytusu będzie się używać, zmniejszy się jego zapotrzebowanie. Natomiast podrożenie spirytusu nie wpłynie wcale na zmniejszenie konsumcyi wódki. Wskutek pogorszenia się jej jakości i różnych sztucznych przypraw, będą konsumenci spożywać ją w większej ilości ze szkodą dla zdrowia i mienia. Przyznać jednak musimy, że dr. Biliński pojął zadania swoje głębiej i szerzej i nie zawahał się wypowiedzeniem swoich zamiarów narazić na szwank własnej popularności.

Wreszcie dr. Biliński zapowiedział szereg reform w dziedzinie ustawodawstwa skarbowego. Rewizyi przestarzałych przepisów o należytościach stemplowych i bezpośrednich domaga się społeczeństwo od dawna. Nie mniej dotkliwie odczuwamy potrzebę ustaw karnych o przestępstwach skarbowych. Oddanie tych spraw orzecznictwu sądów, byłoby wielkim postępem, gdyby równocześnie pomnożono odpowiednio siły sędziowskie. Minister przyrzekł przygotować projekty tych reform. Przyrzeczenia te przyjmujemy z uznaniem, a ich spełnienia domagać się będziemy z całą natarczywością.

Na sympatyę naszą zasłużył minister sprawiedliwości hr. **Gleispach**. Jego rozporządzenie z powodu konfiskat jest niewątpliwie znacznym postępem. Przepis §. 300 u. k. należy do tych postanowień, które jeden z posłów bardzo dowcipnie i trafnie nazwał kauczukowemi paragrafami. Minister sprawiedliwości nie zawahał się wytknąć prokuratoryom rządu, że przepisowi temu nadawano zbyt obszerne znaczenie, że w przeważnej części konfiskat opierano się na nim bez najmniejszej podstawy. Wolność prasy w rozporządzeniu ministra znalazła doskonałą obronę. Nie każda krytyka, chociaż nawet ostra i dotkliwa — pisze minister, — już jest karygodną dlatego, że się zwraca przeciw rządowi. Największy był czas, aby przypomnieć to prokuratoryom rządu, a minister, wytykając błędność dotychczasowego zastosowania ustaw, nie omieszkał pouczyć podwładne organa, że kneblowaniem prasy nie przysparzają korzyści państwu i nie potrafią zmusić krytyki do milczenia. Już po ostatniem rozporządzeniu hr. Schönborna, który polecił, aby konfiskowano tylko wtedy, gdy istnieją wszelkie warunki wytoczenia procesu przeciw autorowi inkryminowanego artykułu, spostrzedz można było pewne polepszenie się stosunków. Po rozporządzeniu hr. Gleispacha prasa będzie mogła odetchnąć swobodniej, byle tylko minister sprawiedliwości nie poprzestał na tem rozporządzeniu, ale czuwał nad jego wykonaniem, jak najprędzej przystąpił do stanowczej reformy ustaw prasowych i całym szeregiem czynów stwierdził, że rzeczywiście tak wysoko ceni wolność słowa i wolność myśli, jak o tem zapewnia w owem pierwszem swojem rozporządzeniu.

Zupełnie zgodzić się musimy na cofnięcie, a raczej na odroczenie reformy kodeksu karnego. Równoczesne wprowadzenie nowej procedury cywilnej i nowego kodeksu karnego musiałoby wpłynąć ujemnie na jedną i drugą reformę. — Zmiana ustawy o postępowaniu w sprawach spornych jest natomiast pilniejszą i donioślejszą. Nie godzi się zatem tego nareszcie po tylu latach rozpoczętego dzieła paczyć zbytniem obciążaniem sądów. Ustawodawstwo zresztą ma jeszcze wiele do zdziałania, zanim wykończy reformę postępowania cywilnego. Dotychczas nie załatwiono jeszcze projektu ustawy o postępowaniu w toku egzekucyi, a minister hr. Gleispach przedłożył już niezbędną do wykończenia reformy ustawę o ustroju sądów i wewnętrznym toku spraw sądowych, czyli tak zwaną instrukcyę sądową. Minister nie zrzekł się jednak myśli reformy kodeksu karnego i zapowiedział, że powróci do niej, gdy wykończy dzieło reformy procesu cywilnego. Niemniej zapowiedział hr. Gleispach, że wówczas zajmie się także zmianą ustaw o postępowaniu w sprawach niespornych. Wprowadzenie w życie ustaw o postępowaniu w sprawach spornych jest zadaniem tak wielkiem i tak doniosłem, że może i powinno zabsorbować wszelkie siły ministra sprawiedliwości, któremu dostało się w udziale. Jeżeli hr. Gleispach potrafi zorganizować sądy w ten sposób, aby zasady nowej procedury nie uległy spaczeniu, a przeprowadzona reforma przyniosła spodziewane korzyści, już tem samem położy niespożyte zasługi. — Czy do tej ważnej misyi dorósł? dziś byłoby przedwcześnie sądzić. Zdaje się jednak, że mu nie zbywa na dobrych chęciach.

Sprawy sejmowe.

Klub lewicy sejmowej przybrał tedy nazwę „**klubu demokratycznego polskiego**“ i powziął ważną uchwałę co do stosunku swego do **klubu stronnictwa ludowego**, zostającego pod przewodnictwem dra Bernadzikowskiego, jako prezesa i posła Bojki, jako zastępcy. Odnośna uchwała, którą podał nam onegdaj w streszczeniu nasz sprawozdawca sejmowy, opiewa dosłownie:

„Sejmowy klub lewicy zatrzymując swoją odrębną i samoistną organizacyę na podstawie swego regulaminu, uchwala **utrzymywać przyjazne stosunki** z sejmowym klubem stronnictwa ludowego i porozumiewać się z nim co do poszczególnych ważniejszych spraw sejmowych. W tym celu członkowie klubu zbierać się będą na wspólne narady obu klubów, ilekroć prezydya tych klubów uznają to zgodnie za stosowne“.

Zbliżenie się obu klubów, pokrewnych sobie zresztą bardzo wielu wspólnemi interesami, już choćby dlatego samego, że wiele miast i miasteczek zaliczono do kuryi mniejszej własności, którą reprezentują posłowie włościańscy, witamy jako dobrą wróżbę i zapowiedź solidarności, która wyjdzie na korzyść obu klubów i co za tem idzie, na pożytek Sejmu i kraju.

Na tem samem (poniedziałkowem) posiedzeniu ukonstytuował się „klub demokratyczny polski“, wybierając nadal prezesem dra Ferdynanda **Weigla**, pierwszym wiceprezesem dra **Dworskiego**, drugim **Romanowicza**, sekretarzami dra **Goldmanna** i dra **Jahla**, do komisyi parlamentarnej posłów **Rayskiego** i **Szczepanowskiego**.

Wreszcie uchwalono szereg wniosków, które z klubu mają być do Sejmu wniesione, a mianowicie: sprawę pisarzy gminnych i sprawę ustawodawczego uregulowania prestacyj miast na cele szkół ludowych, co obecnie wedle §. 16-go ustawy szkolnej zdane jest na orzeczenie władz administracyjnych, wreszcie wniosek, aby wojskowe komisye odbiorcze istniały w kraju.

Przeciwko wnioskowi dra **Dunajewskiego** w sprawie reformy gminnej występuje tak że *Słowo Polskie* zarzucając mu, że odracza on reformę gminną na czas nieoznaczony, gdyż nie podaje terminu, w którym reforma ta ma być wniesioną; powtóre zarzuca mu rzeczony dziennik brak charakteru autonomicznego.

„Przekazywanie takich spraw rządowi — pisze *Słowo Polskie* — musimy uznać niewłaściwem. Wszak idzie tu o organizacyę autonomiczną — któż więc, jeżeli nie autonomiczna władza ma tu mieć głos pierwszy? Rząd krajowy nie może projektu wnosić, jeżeli niema na to zezwolenia rządu centralnego, — a ten rząd centralny ma swoje szablony, zwane u niego „zasadami“, od których czasem odstępuje, ale tylko wtedy, gdy ma wyraźnie wypowiedzianą i przez formalną uchwałę stwierdzoną wolę reprezentacyi kraju. Gdzie rząd ma od siebie wystąpić z projektem, tam z pewnością jakiś szablon wiedeński zwycięży“.

Wydział krajowy przygotował dla Sejmu krajowego sprawozdanie co do gwarancyi kraju za wkładki oszczędności, lokowane w **Banku krajowym**. Dotąd gwarancya ta wynosiła dwa miliony złr. Rozwój wszakże interesu wkładkowego Banku, dzięki temu, iż publiczność nabiera do tej instytucyi coraz większego zaufania, jest już taki, że okazuje się potrzeba rozszerzenia granicy, jaką nakreślono przed niespełna dwoma laty działowi wkładkowemu. — Dość powiedzieć, że obecnie Bank nie może już przyjmować nowych wkładek, albowiem stan wkładek lokalnych w tym zakładzie dosięgnął już sumy, stanowiącej gwarancyę kraju. Tymczasem zakres działalności Banku ciągle się rozszerza i obejmuje coraz nowe pola — przypominamy tylko zadanie, jakie ma spełnić w myśl uchwał Sejmu w najbliższej przyszłości w sprawie kredytu włościańskiego, melioracyjnego i parcelacyjnego — to też nie można bez szkody zaniechać dalszego rozwoju interesu wkładkowego, dającego mu w jego prawidłowej akcyi znaczne kapitały do fruktyfikacyi.

Wobec takiego stanu rzeczy Rada nadzorcza Banku krajowego uchwaliła prosić Wydział krajowy, ażeby przedłożył Sejmowi wniosek powzięcia uchwały, mocą której ma być rozszerzoną gwarancya kraju dla wkładek oszczędności i ich oprocentowania do wysokości czterech milionów złr.

Wydział krajowy, uwzględniając przytoczone przez Radę nadzorczą motywa, postanowił wniosek Rady nadzorczej przedstawić Sejmowi z poparciem, a w sprawozdaniu swojem podnosi, że dotychczasowy rozwój Banku krajowego daje zupełną otuchę, iż odpowiedzialność kraju nie będzie przez podwyższenie gwarancyi na wkładki na szwank narażoną.

Z krainy złota.

Onegdajsze telegramy przyniosły nam wiadomość o wybuchu groźnych rozruchów w ognisku „krainy złota“ w **Johannesburgu**, mieście, położonem w południowo-wschodniej części republiki transwaalskiej, której rządy spoczywają w ręku Boerów holenderskich.

O gorączce złota, która ogarnęła szerokie masy angielskich kolonistów z Caplandu i z samej Anglii nawet, na wiadomość, że w Transwaalu w Afryce odkryto obfite kopalnie złota, pisał już raz obszernie i wyczerpująco nasz korespondent londyński. Obecnie przypominamy, że rzeczpospolita transwaalska istnieje jako niezależna „**republika południowo-afrykańska**“ od r. 1884, wywalczywszy sobie niezależność od Anglii w otwartej wojnie. Boerzy holenderscy naturalnie bardzo niemile widziani są przez rząd angielski, który dokłada wszelkich starań, aby znaleść sposobność wkroczenia do kraju, który niegdyś do Caplandu należał. Obecnie właśnie zdaje się nastręczać sposobność tego rodzaju.

Po odkryciu pokładów złota w okolicach dzisiejszego Johannesburga, rzucili się koloniści angielscy, zwani „**uitlanders**“ w odróżnieniu od holenderskich „**bourgers**“, do Transwaalu i niebawem utworzyli tam bardzo poważną mniejszość narodową. Napływowa ta ludność angielska nie posiada tam, co zresztą jest rzeczą naturalną, żadnych praw politycznych, gdyż dopiero, w myśl konstytucyi transwaalskiej, po 14 latach uzyskać może cudzoziemiec prawo tamtejszego obywatelstwa. Otóż ci „uitlanders“ nie chcą tak długo czekać i celem wywalczenia sobie praw obywatelskich zawiązali się w „**transwaalską unię narodową**“, która ostatniemi czasy wydała manifest do wszystkich kolonistów, wzywający ich do żądania równych praw z Boerami holenderskimi.

Gdyby żądania te uwzględniono, mogłyby niebawem rządy Transvaalu przejść w ręce angielskie, gdyż napływ kolonistów angielskich zwiększa się z dniem każdym tak, że ludność holenderska już dzisiaj prawie równoważy się z liczbą cudzoziemców.

Prezydent republiki transvaalskiej, Paweł **Krüger**, rezydujący w Pretoryi, zajął wobec tych postulatów „unii“ odporne stanowisko, skutkiem czego „**uitlandersi**“ zagrozili **użyciem broni**.

Jest to woda na młyn angielskiego gubernatora Caplandu, sir Herkulesa **Robinsona**, który wyczekuje tylko sposobności, aby wystąpić w obronie poddanych angielskich w Transvaalu.

Na pierwszą wiadomość o zbrojnej organizacyi „unii narodowej“ powstał niesłychany po-

---

A. FOGAZZARO.

DANIEL CORTIS.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.

(Ciąg dalszy).

Żelazny człowiek nie miał sił odpowiedzieć, łzy go dławiły. Mimo swego hartu, w smutku i radościach miewał dziecinne uniesienia. Łzy wytłómaczyły Helenie jego obawy. Przykro jej było, że jest tyle nieświadoma, — trudno odgaduje i domyśla się pewnych rzeczy, o których słyszała, nie wierząc w nie całkowicie. Przykro jej było, że mimowolnie podsunęła Cortisowi porównanie między sobą, nie mogącą zrozumieć złego, — a matką, nie mogącą może zrozumieć wyrzutów sumienia. Przejęta i zwyciężona jego wzruszeniem, mówiła głosem przerywanym, dziwnie brzmiącym, starając się, aby był spokojny.

Daleko na wschodzie niebo łączyło góry, a szerokie weneckie płaszczyzny błyszczały jasnością kryształu, lecz zasłona ciężkich chmur okrywała jeszcze doliny, kładąc na wierzchołki gór granatowe cienie. Rzadkie, samotne sosny na szczytach wzgórz rysowały się na niebie, oczekując na drugą burzę.

Helena wpatrywała się w daleką jasność, oczami pełnemi łez — i szepnęła:

— Jedziesz jutro rano?...

— Tak! Patrz, jak biedne kwiatki drżą nieśmiało w trawie, — a sosny w górze, stoją nieustraszone.

Spojrzała na zieloną łąkę ubarwioną rumiankami, wznoszącą się łagodnie ku górze aż do ciemnych drzew.

— O której godzinie?

— O świcie! Żałuję, że nie mogę się zatrzymać kilka dni, być obecnym na waszej uroczystości. Wytłómaczysz mnie przed matką!... Ja jej już powiedziałem, że mnie powołują sprawy niecierpiące zwłoki, lecz ty jej to powtórz — dobrze? Nim ją uwiadomię, muszę się przekonać, czy w całej tej historyi nie ma jakiego podejścia — bo i to jest możliwe.... Powtórz jej, jak mi przykro, że muszę odmówić zaproszenia. Helena nie zrobiła nawet żadnego potwierdzającego znaku, tylko zapytała:

— Będziesz do mnie pisał?...

— Tak — odparł Cortis, — ale....

Zarumieniła się lekko.

— Nie, nie — odrzekła, — możesz być pewnym.

— Jak długo zabawisz tutaj?

— Nie wiem. Matka chciała wyjechać w połowie lipca, jeżeli na to wuj się zgodzi. Wyjechalibyśmy natychmiast, gdyby senat był zwołany.

— A potem zamieszkasz w Rzymie, czy pojedziesz do Sycylii?

— Nie wiem. Mówiono przedtem o Aix-les-Bains, teraz już nic nie wiem.

Oboje stanęli milczący, jak gdyby te wyrazy „teraz już nic nie wiem“, odnosiły się w ich umysłach do dużo ważniejszej sprawy. Nic już nie wiedzieli, Daniel i Helena, o drodze przez życie; nie mogli przewidzieć możliwej przyszłości, ani chwili możliwego spotkania. Sycylia — Aix.... Jak smutno brzmią te wyrazy.

Ciemne niebo i rzeka szumiąca, ponuro zdawały się wróżyć o zbliżającej się klęsce.

— Myśl czasem o mnie — szepnął Cortis półgłosem.

Helena nic nie odpowiedziała.

Zwrócili się ku domowi, ona ze spuszczoną głową i zaciśniętemi wargami, on mówiący urywanemi wyrazami i gorączkowym niepokojem.

— Wiem — odezwał się, — że jesteś dla mnie dobrą przyjaciółką. Jestem strasznie głupi, prosząc cię, abyś o mnie nie zapomniała. Przeciwnie, w głębi serca czuję obowiązek powiedzenia ci, wiesz czego? Że lepiej byłoby dla ciebie, abyś o mnie zupełnie zapomniała.... Jakże cię dziwnie żegnam. Lecz kiedyindziej nie miałbym może siły powtórzenia ci tego.... Widzisz, życie moje będzie ciężką walką. Kiedy, nie wiem jeszcze, lecz zapewne wkrótce. Nie mam czasu do stracenia; stanowisko moje jest wysokie, bardzo wysokie, muszę pracować dzień i noc, aby do niego dojść. Znasz moje przekonania. Proszę cię, nie rób nawet projektów połączenia się ze mną, bo ze mną trzeba cierpieć! Lepiej zostawić mnie samemu sobie.

— Naprawdę? — zawołała, podnosząc głowę.

Baronowa wobec Daniela była zawsze uległa i nieśmiała, jak wobec nikogo, nawet w dzieciństwie, lecz w tej chwili dumna jej natura odmalowała się na twarzy.

Cortis mówił z siłą przekonania i energią, lecz raptem uczuł, że staje wobec równej energii, nieznanej mu dotąd. Wielkie jego źrenice rozszerzyły się.

— A zatem.... — zaczął z mocą.

Przerwała mu blada, kładąc palec na usta.

Cortis zamilkł, patrząc na nią zdziwiony, smutny.

— Nie możesz zostać sam wobec egzystencyi, jaka cię czeka — zaczęła Helena łagodnie, lecz głos jej drżał. — Potrzebujesz rodziny, wiem, że matka moja ma względem ciebie zamiary, bardzo dobre zamiary.

Rzeczywiście hrabina Tarkwinia ułożyła sobie ożenić go z osobą ładną, bogatą i inteligentną.

— Marzenia — rzekł obojętnie, — nie myślę się żenić.

Szli w milczeniu aż do rozdroża, przy którem mieli się rozejść. Helena zatrzymała się pierwsza.

— Bądź zdrów — rzekła, — jedź!..

Ponieważ w oczach Cortisa błysnął znowu ogień, oświecający je przed chwilą, uspokoiła go, podając mu rękę, którą ujął w swe dłonie. Blade jej wargi drżały dość długo, nim mogła powiedzieć:

— Pociesz ją!

Daniel nic nie odpowiedział. Wyrwała się z silnych rąk, które ją trzymały, kierując się do portyku. Tam się odwróciła, szybkim ruchem wychyliła twarz, rzuciła mu całą duszę do swych oczu — i zniknęła.

III.

Przed północą doktor Grigiolo dzwonił do bramy willi Cortis. Zaspany służący otworzył mu — i, kierując się do prawego skrzydła willi, zaprowadził go na główne schody, dzielące na dwie połowy długą fasadę.

— Jeżeli pan chce wejść — powiedział, — pójdę poszukać mego pana.

Cortis był w ogrodzie. Grigiolo, zdziwiony, zawołał:

— O tej godzinie? To nadzwyczajne!..

Spojrzał w niebo.

— Za chwilę do tego będzie lać, jak z cebra.

Niebo i góry, wszystko było czarne, — od Passo Grande, na poprzecznym pasie wznosiła się willa Cortis z samotnemi lasami i łąkami, aż do Barco, wąskiego gardziela źródła Rovesy. Na szczycie głównych schodów jaśniały oświecone drzwi. Grigiolo postanowił wejść, wstrząsając głową; nie mógł sobie wyobrazić, by ktoś o tej godzinie, po takim czasie, bez księżyca, mógł mieć ochotę chodzenia po mniemanym ogrodzie, będącym rzeczywiście lasem; — chyba tylko dla prostej przyjemności rozbicia nosa o pień drzewa.

Wszedł. Wielka lampa paliła się na stole z prostego drzewa, oświecając pokój o powale czarnych i mocnych belek, z czterema bocznemi drzwiami. Wyglądał poważnie z nieładem porozrzucanych przypadkowo książek i papierów na stołach, kanapach i stołkach.

Drzwi, prowadzące do francuskiego ogrodu, były otwarte. Grigiolo, wchodząc, miał przed sobą czarne Passo Grande, na prawo masę gęstych lasów, wspinających się na górę, zagłębiających się w dolinie, rzucających na wszystko grozę swych cieni. Cudowny wodotrysk ogrodu szemrał, niewidzialny w nocy.

— Boże drogi — zawołał Grigiolo; wracając do salonu, rzucił się na ciasną i niewygodną kanapę.

— Jeżeli nie są waryatami, to wtedy ich nie chcemy. A gdy są waryatami, to tylko dlatego robimy ich deputowanymi.

Przypatrywał się płonącej lampie, myśląc, że musi nudzić się, czekając Bóg wie jak długo, że potem będzie mówił Bóg wie o czem i przejść nareszcie cały kilometr piechotą, nim się dostanie do wygodnego łóżka w willi Carré.

Spokojne światło obojętnej lampy niecierpliwiło go. Ogromny pies wbiegł do pokoju z ogonem podniesionym w górę.

— Otóż jestem — odezwał się dźwięczny głos Cortisa. — Saturn, do mnie!..

Pies przybiegł do nogi, Daniel odwrócił się, mówiąc do kogoś na dworze:

— Kawy!..

— Jak się pan ma? — dodał później, wyciągając rękę do Grigiola.

Młody człowiek ukłonił się z uśmiechem.

(C. d. n.)

płoch w Johannesburgu i w Pretoryi. Kobiety z dziećmi wyjeżdżają koleją do Caplandu, chroniąc swe życie i mienie wobec niepewnych wypadków wojny domowej. Prezydent Krüger wezwał podobno obronę narodową pod broń i zapowiedział walkę na śmierć i życie w obronie praw „Boerów“.

Wczorajsze depesze, nadeszłe z Caplandu do Londynu, donoszą o wybuchu groźnych rozruchów w Johannesburgu, a *Biuro koresp.* otrzymało wiadomość z Pretoryi, że 800 zbrojnych ludzi wtargnęło z działami Maxima do Transvaalu. Zbrojny ten oddział znajdować się miał we wtorek w pobliżu Rustenburga i wedle wielkiego prawdopodobieństwa zdąża w kierunku do Johannesburga. Prezydent Krüger wydał rozkaz odparcia napastników siłą broni i wezwał pod broń wszystkich obywateli Transvaalu. Starcie zbrojne jest podobno nieuniknione.

Mamy więc w Transvaalu wojnę domową w całem tego słowa znaczeniu. Przebieg jej zależeć będzie przedewszystkiem od stanowiska Anglii.

Życzenia noworoczne w Budapeszcie.

(Telegram Biura Korespondencyjnego).

Budapeszt, 2 stycznia. W nadzwyczaj wielkiej liczbie zgromadzili się członkowie stronnictwa liberalnego wczoraj o pół do dziewiątej przed południem w lokalu klubu stronnictwa. Oprócz posłów przybyli także liczni członkowie Izby magnatów, oraz kilku obecnych w Budapeszcie starszych żupanów. W imieniu stronnictwa powitał sekretarz Perczel prezydenta stronnictwa Podmaniczky'ego serdeczną przemową, w której wyraził życzenia stronnictwa.

Bar. Podmaniczky dziękował w dłuższej przemowie za życzenia, kończąc słowami: „Oby Bóg pozwolił, byśmy w przyszłym roku czuli się tak zadowoleni jak dzisiaj i mogli powiedzieć to samo o stosunkach naszej ojczyzny, że w zeszłym roku wypełniliśmy nietylko nasz obowiązek, lecz także zebraliśmy bogate skarby naszej działalności“. (Huczne oklaski).

Potem udali się członkowie stronnictwa do pałacu prezydenta ministrów, którego sala posłuchań prędko się zapełniła. Następnie weszli na salę wszyscy członkowie rządu na czele prezydenta ministrów bar. Banffy'ego, witani hucznemi okrzykami *„Eljen“*.

Jako mowca stronnictwa miał Albert Berzeviczy dłuższą przemowę do prezydenta ministrów, w której omawiał historyczny rozwój stronnictwa liberalnego w ciągu ostatnich lat 20, przechodząc potem do zadań teraźniejszości. Mówiąc najpierw o reformach zarządu, podniósł mowca, że zaniechane obecnie przeprowadzenie dzieła reform powinno być znów podjęte, przyczem stronnictwo liberalne z całem oddaniem się będzie niosło pomoc rządowi. Co do polityki kościelnej stwierdził Berzewiczy z zadowoleniem, że dzieło reform teraz już ukończono.

„Ani zarozumiałość, ani złośliwość, ani też chęć zemsty — mówił Berzeviczy — nie będzie przewodniczyć naszym zamiarom. Odrzucamy stanowczo wszystko, co, już to wewnątrz zakresu przeprowadzenia nowych ustaw, już to poza tym zakresem, mogłoby wywołać niepotrzebne zaniepokojenie umysłów, obrazę uczucia religijnego, lub też niepotrzebną prowokacyę drażliwości religijnej; przeciwnie, uważamy za konieczne, aby uwzględniono o ile możności jak najprędzej żądania kościołów co do spełnienia ich potrzeb materyalnych, względnie dokonania wewnętrznej ich organizacyi. (Żywe potakiwania).

Mowca wyraził dalej życzenie, aby w tym roku, w rocznicę tysiąclecia Węgier, zapanował rodzaj politycznego zawieszenia broni, rodzaj średniowiecznego pokoju bożego w tym kraju.

Po tej hucznemi oklaskami przyjętej mowie zabrał głos prezydent ministrów, bar. Banffy:

„Stronnictwo liberalne — mówił Banffy — dokonało w ciągu 20-letniego istnienia w trudnych stosunkach dzieł wielkich. Bez wątpienia było jednakże najtrudniejszem i najważniejszem dla istnienia naszego państwa to dzieło, które dawniejszy rząd rozpoczął pod hasłem reform kościelno-politycznych, a którego wprowadzenie w życie stało się naszym obowiązkiem. Aby w pierwszej linii wykonanie tego dzieła zabezpieczyć, musieliśmy podjąć się tego zadania, mimo przeświadczenia o niedostateczności sił naszych“. (Żywe potakiwania).

Następnie dziękował mowca stronnictwu za jego pomoc przy przeprowadzeniu reform kościelno-politycznych, podnosząc przytem, że dzieło to powinno bez naruszenia interesów i uczuć religijnych przejść „w krew narodu“, aby tenże przyszedł do przekonania, że było ono koniecznem dla istnienia państwa i liberalnego postępu kraju. (Żywe potakiwania). — Przeświadczenie narodu musi stronnictwo sobie zabezpieczyć, aby nie dopuścić do tego, że utworzą się stronnictwa, celem przeprowadzenia zmiany owego dzieła.

Mowca zaznaczył, że może to tylko powtórzyć, co już powiedział w Izbie poselskiej po rozwiązaniu kwestyj kościelno-politycznych, — że stronnictwo przystąpić teraz powinno w pierwszej linii do załatwienia reform administracyjnych, a rząd ma nadzieję, że stronnictwo liberalne nie zawiedzie go pod tym względem. Nie może to jednakże być pierwszem zadaniem przyszłości. Nasamprzód musi nastąpić rozwiązanie kwestyi ugodowej z Austryą.

Tutaj zwrócił Banffy uwagę na przypadającą w nadchodzącym roku uroczystość tysiąclecia Węgier i wyraził życzenie, aby uroczystość ta miała pokojowy charakter, i aby naród powziął przeświadczenie o jej doniosłości. (Żywe oklaski). Nie wątpię, że także wy, panowie, dążyć będziecie do tego, aby cel ten stał się możliwym.

„Ale potrzeba do tego, żeby krytyka ze wszystkich stron była słuszną i sprawiedliwą, żeby żadna strona nie czuła się obrażoną, niepodobna bowiem obchodzić wspólnej uroczystości z poniżonym, niepodobna wspólnie radować się z tym, kto się czuje w swej godności własnej obrażonym; z przyjaciółmi tylko możemy chętnie obchodzić w pokoju i zgodzie uroczystość tysiąclecia istnienia Węgier.

„Ważnem zadaniem tego roku jest, jak już nadmieniłem, doprowadzenie do skutku ugody. Jest to kwestya wielkiej doniosłości politycznej i dla Węgier, ale jakkolwiek przywiązujemy wielką wagę do jej uregulowania, to jednak muszę oświadczyć, nie wdając się na razie w szczegóły, że nie powinno się to stać za cenę jakichkolwiek strat ekonomicznych.

„A skoro mówimy już o najbliższej przyszłości, to pozwólcie mi Panowie zaznaczyć pokrótce plan, jaki ułożył sobie rząd, który łaskawie popieracie. (Głosy: Słuchajcie!) Oto przedewszystkiem przyznacie mi Panowie, że leży to w interesie spokojnego i pożytecznego rozwoju, w interesie uspokojenia umysłów i wyrównania zbyt silnych antagonizmów, ażeby zapewnić i zabezpieczyć czystość wyborów, względnie rozwiązać kwestyę wyborczą. (Potakiwanie).

„Wprawdzie nie sądzę, ażeby wszystkie podniesione zarzuty były uzasadnione, ale w każdym razie jest to mojem życzeniem i wchodzi w program rządu, a zapewne także i stronnictwa liberalnego, ażeby jak najprędzej postawić na porządek dzienny projekt do ustawy o jurysdykcyi kuryalnej w sprawach wyborczych. Zapewne dyskusya nad tym projektem da sposobność do wyrównania pewnych przeciwieństw i do omówienia pewnych kwestyj, które, według przypuszczeń, mogą się przyczynić do uspokojenia umysłów.

„To też będzie mojem staraniem, ażebyśmy po załatwieniu budżetu, jak można najrychlej przystąpili do obrad na projektami, dotyczącemi jurysdykcyi administracyjnej, a następnie jurysdykcyi kuryalnej, tak aby po zamknięciu czwartej sesyi, można było poświęcić początek piątej w pierwszym rzędzie kwestyi obchodu tysiąclecia istnienia Węgier.

„Kiedy zaś możliwem będzie rozpocząć obrady nad ugodą, nie mogę stanowczo tego powiedzieć, ale w każdym razie przywiązuję do tego wielką wagę, ażeby można było kwestyę tę rozwiązać jeszcze w ciągu obecnej kadencyi.

„Sądzę, że przy dobrej woli u wszystkich stronnictw w kraju i przy energii ze strony rządu i popierającego rząd stronnictwa urzeczywistnienie tego planu nie napotka wielkich przeszkód i trudności. Mam nadzieję, że nowy rok będzie pomyślniejszym od ubiegłego i działalność narodowa będzie mogła rozwijać się pośród większego spokoju umysłów i że nastąpi tem większa zgoda wobec obchodu tysiącletnich uroczystości. Z drugiej strony można przypuszczać, że stosunki międzynarodowe, które wobec sytuacyi panującej w Europie i zgodnego działania mocarstw na wschodzie ukształtowują się pomyślnie, pozwolą nam w pokoju i spokojnie obchodzić nasz wielki jubileusz“.

Następnie mowca wyraził jak najlepsze nadzieje na przyszłość i prosząc o poparcie i życzliwość dla rządu, zapewniał ze swej strony, iż jedynym celem tego rządu jest służyć krajowi dla dobra i pomyślności ogółu.

W końcu mowca wyraził życzenie, żeby rozpoczynający się rok był dla wszystkich, podobnie jak poprzedni, rokiem pokoju.

Mowę tę przyjęli zgromadzeni radosnemi, długotrwającemi okrzykami *„Eljen!“*

Od prezydenta ministrów udali się członkowie stronnictwa do Izby poselskiej, gdzie zgromadziło się stronnictwo i członkowie rządu na czele prezydenta ministrów. Na powitanie Aurela Münnicha odpowiedział prezydent Izby Szilagyi w dłuższej przemowie, że dążyć będzie zawsze do tego, aby utrzymać godność Izby, prosząc zarazem obecnych, aby mu nadal zachowali przyjaźń i zaufanie polityczne.

Przegląd polityczny.

Kraków, 2 stycznia.

Ustaje powoli zwyczaj wygłaszania enuncyacyj politycznych w dzień Nowego Roku, które nieraz już siały postrach w Europie. Jeżeli zaś któryś z panujących wystąpi w tym dniu z polityczną mową, to ma ona, z zasady niejako, charakter pokojowy i dlatego nie zwraca na siebie szczególniejszej uwagi. Zwyczaj przemawiania na temat bieżącej polityki zachował się jeszcze we Włoszech; do tej chwili jednak nie otrzymaliśmy depesz o noworocznem przyjęciu u króla Humberta.

Przemówienie premiera węgierskiego Banffy'ego, mniej niż po inne lata sensacyjne, zamieszczamy pod osobnym tytułem.

Zarząd antipolskiego Towarzystwa HTK. w Poznaniu wystosował, — jak pisze *Germania,* — adres do byłego ministra Koellera z podziękowaniem za życzliwość, jaką okazał „narodowym i ekonomicznym zadaniom Towarzystwa“ z zapewnieniem, że słowa jego: „Sztandar niemieckości na wschodnich kresach winien trzymać wysoko każdy Niemiec, to jest jego duma narodowa“, w wysokim stopniu podziałały zachęcająco na ludność niemiecką, na wschodzie. Pan eksminister Koeller w odpowiedzi swej na adres hakatystów wyraził nadzieję, że polityka, jaką się kierował w sprawie szerzenia niemczyzny na wschodnich kresach, nadal będzie prowadzoną.

Z Paryża.

Jesienna sesya parlamentu francuskiego, jak wiadomo z telegramów, w sobotę została zamknięta. Nowa tegoroczna sesya rozpocznie się 14 stycznia. Przed zamknięciem sesyi wyrównane zostały różnice w uchwałach senatu i Izby, dotyczących budżetu i budżet na rok 1896 w całości uchwalony, tak iż nie będzie potrzeby uciekać się do prowizoryów miesięcznych. Jest to nowym dowodem powodzenia p. Bourgeois, któremu udało się tak szybko przeprowadzić budżet, przez co spełnił i ten punkt swego programu. Wprawdzie teraz po załatwieniu budżetu, Izba skłonniejszą będzie do roztrząsania ogólnych kwestyj politycznych, co może zgotować nowe trudności ministerstwu; ale pozycya gabinetu zdaje się być dość silną i zapewne p. Bourgeois dzięki zręczności swej i talentowi politycznemu jeszcze niejedno odniesie zwycięstwo w parlamencie.

Vitrac, uznany za głównego fałszerza rzekomej Artonowskiej listy przekupionych, drukowanej w dzienniku *France*, umknął z Paryża. *France* opowiada, że przed wyjazdem z Paryża widział się z Drumontem, który dał mu sto franków na drogę. Ciekawa rzecz, że podobno właśnie na czele listy, otrzymanej przez Colleville'a, znajdowało się nazwisko Drumonta, lecz redakcya wykreśliła je. Tak przynajmniej zeznał redaktor Dudoyt, również obwiniony w sprawie fałszerstwa listy.

Stronnictwa wyzyskują całą tę sprawę na wszelki sposób, a Drumont chce zawikłać w nią ministra Lockroy. Organ Drumonta donosi, że Lockroy znał ową fałszywą listę przekupionych i utrzymywał stosunki z dziennikiem *France*.

Nominacya Nekludowa.

Prawit. Wiestnik ogłasza nominacyę tajnego radcy Nekludowa na towarzysza ministra spraw wewnętrznych. Nominacya ta ma doniosłe znaczenie i zdaje się być zapowiedzią bądź co bądź łagodniejszego kierunku w wewnętrznej polityce rosyjskiej, ponieważ Nekludow znany jest, jako zdecydowany zwolennik systemu względnie liberalnego. Należy on do tych osobistości, które brały czynny udział w reformatorskiej działalności Aleksandra II i za czasów poprzedniego panowania musiały się usunąć od wybitniejszej działalności politycznej. Nekludow był jednym z współautorów reformy sądowej Aleksandra II i zdobył sobie powszechny szacunek, jako sędzia, uczony kryminalista i popularny profesor wojskowej akademi jurydycznej. Jako reformator karnego ustawodawstwa wojennego w Rosyi, okazał wiele talentu i liberalnego zrozumienia potrzeb prawodawstwa. W ostatnim czasie Nekludow bronił energicznie instytucyi sądów przysięgłych przeciwko zarzutom reakcyonistów. To też liberalne koła w Rosyi uważają nominacyę Nekludowa na pomocnika ministra za zwycięstwo swych zasad, a ks. Mieszczerski żali się w *Graždaninie,* że teraz „liberali podnoszą głowy w Rosyi“. Oczywiście jedna nominacya nie świadczy jeszcze o kierunku systemu politycznego i nierozsądnem byłoby budować na tem jakieś poważniejsze nadzieje, ale w każdym razie znaczącym jest ten fakt, że pod rządami Mikołaja II jest miejsce dla takiej osobistości, jak Nekludow, który za panowania Aleksandra III musiał się usunąć na dalszy plan.

Od wydawnictwa.

Czytelnikom naszym wiadomo, iż jednym z działów najmniej pielęgnowanych w pismach politycznych, jakiemi z natury rzeczy są dzienniki, jest dział krytyki i sprawozdań z dziedziny książkowego ruchu umysłowego.

Uznając ważność przedmiotowej, sumiennej krytyki literackiej i zaznajamiania czytającej publiczności z całym naszym ruchem umysłowym, powitaliśmy serdecznie ukazanie się w Krakowie Przeglądu literackiego, zaspakajającego pod tym względem jedną z najpilniejszych potrzeb naszej literatury.

Pragnąc, aby to pismo pozyskało jak największą liczbę odbiorców, a tem samem spotęgowało swój wpływ pożyteczny na sprawy drogiej nam literatury ojczystej, zgłosiliśmy się do wydawnictwa Przeglądu literackiego z propozycyą obniżenia przedpłaty dla ogółu naszych abonentów. Z przyjemnością zaznaczamy, że wydawcy Przeglądu literackiego, członkowie Związku literackiego w Krakowie, uznając naszą dobrą wolę, oświadczyli się z gotowością poczynienia wszelkich możliwych ustępstw i ustanowili cenę prenumeracyjną „Przeglądu Literackiego“ dla abonentów „N. Reformy“ o połowę zniżoną.

Chcąc i z naszej strony stwierdzić, iż dobro tego pożytecznego wydawnictwa leży nam na sercu, postanowiliśmy z własnych funduszów zakupić odpowiednią ilość pierwszego numeru „Przeglądu Literackiego“ i rozesłać go bezpłatnie wszystkim naszym prenumeratorom. Numer ten po odebraniu z druku zamówionych egzemplarzy odbiorą abonenci nasi w przyszłym tygodniu.

Tak więc, kto z naszych prenumeratorów będzie chciał otrzymywać „Przegląd Literacki“ przez cały rok 1896, otrzyma go za połowę zwykłej ceny prenumeracyjnej, t. j. za 1 złr. 50 ct. (z przesyłką 1 złr. 75 ct.)

Sądzimy iż abonenci nasi z zadowoleniem przyjmą podanie im tak przystępnych warunków nabywania Przeglądu literackiego, a co za tem idzie, zaznajamiania się dokładnego z bieżącym ruchem literackim u nas i w krajach słowiańskich.

W zawartej umowie szło nam tylko o dobro literatury ojczystej, to też wiedząc, że Redakcya i współpracownicy Przeglądu literackiego dla dobra tego oddają bezinteresownie swą pracę — oświadczyliśmy, iż układem naszym nie chcemy krępować wydawnictwa Przeglądu literackiego i nic mamy nic przeciw temu, gdyby to wydawnictwo taką lub podobną umowę zechciało zawrzeć z innemi zamiejscowemi pismami.

Bezpłatnem premium dla ogółu Szan. Prenumeratorów naszych jest „Noworocznik“, wydrukowany w formacie większej ósemki. Oprócz części kalendarzowej, przygotowanej najdokładniej przez prof. dra Daniela Wierzbickiego, oraz części informacyjnej, obejmującej niezbędne w codziennem życiu wskazówki, przepisy i adresy instytucyj i osób, publiczne stanowiska zajmujących, „Noworocznik“ zawiera nadto dział literacki następującej treści:

„Samobójca“, szkic skreślony przez T. T. Jeża. „U podnóża Świętokrzyskich gór“, wspomnienie z roku 1863. „Człowiek o gołębiem sercu“, nowela Mieczysława Porębskiego (pseudonim). „Oświadczyny“, humoreska El...y'ego. „Nowy kurs rządów w Królestwie Polskiem“. „Przyczynek o rozwoju kolonizacyi niemieckiej w Wielkopolsce“ dra Stefana Pawlika. „Sprawa śląska w Prusach“. „Zamordowanie cara Piotra III przez carową Katarzynę II“. „Z ruchu kobiecego u nas“, przez Maryę Turzymę. „Kilka uwag o nowszej sztuce malarskiej w Polsce“ Walerego Eliasza. „Szkoła a życie“ Bronisława Trzaskowskiego. „Protektorka“, obrazek malowany w cieniu przez Michała Bałuckiego.

Nowi prenumeratorowie *Nowej Reformy*, którzy wniosą bezpośrednio do Administracyi naszej przedpłatę roczną, półroczną, lub kwartalną, otrzymają „Noworocznik wraz z kalendarzem“ bezpłatnie, zamiejscowi za zwrotem kosztów przesyłki pocztowej, 20 ct. wynoszącej.

Dla nowych prenumeratorów miejscowych bezpłatnie, a zamiejscowych za opłatą porta w kwocie 15 ct., udzielać będziemy jako drugą premię słynną powieść Lemaitre'a p. t. „Królowie“.

Zaznaczamy, iż na koszt przesyłki „Noworocznika“ należy nadsyłać przekazem, lub w znaczkach listowych 20 ct., zaś na obie premie razem 35 ct.

Nowi prenumeratorowie, tak miejscowi, jak i zamiejscowi, otrzymają na żądanie również bezpłatnie początek powieści, tłómaczonej z włoskiego, p. t. „Daniel Cortis“.

KRONIKA.

Kraków, 2 stycznia.

Serdeczne podziękowanie przesyłamy wszystkim tym osobom i Stowarzyszeniom, które z okazyi Nowego Roku nadesłały nam dobre życzenia.

Urzędnicy magistratu m. Krakowa wnieśli do Rady miejskiej gruntownie i słusznemi argumentami umotywowane podanie o polepszenie materyalnego bytu przez podniesienie pensyi. Urzędnicy magistratu muszą posiadać te same kwalifikacye, jakich się wymaga od urzędników państwowych, a pobierane przez nich płace bynajmniej nie dorównują tym, które pobierają równorzędni im urzędnicy rządowi. We wniesionem podaniu urzędnicy magistratu krakowskiego udowadniają ten stan rzeczy, a tem samem obalają błędną opinię tak wśród mieszkańców miasta, jak i w samej Radzie podtrzymywaną, jakoby wynagradzani oni byli sowiciej, aniżeli w urzędach państwowych. Wykazują nadto, iż obecne ich położenie materyalne koniecznie domaga się polepszenia. Ktokolwiek się zastanowi, jak niesłychaną i dotkliwą staje się w Krakowie drożyzna artykułów żywności, opału, mieszkań i w ogóle wszelkich potrzeb codziennego życia, pojmie niezawodnie, iż prośba urzędników magistratu do Rady miejskiej jest usprawiedliwioną i wywołaną koniecznością. Niepodobna też wątpić, iż tak prezydent p. Friedlein, znany z przychylności dla podwładnych mu urzędników, jakoteż członkowie Rady miasta dołożą starań, aby słuszna i uzasadniona prośba nie pozostała bez pomyślnego rezultatu.

Ciągnienie losów pożyczki miasta Krakowa odbyło się dziś w sali obrad Rady miejskiej w obecności prezydenta miasta p. Friedleina, delegatów ze strony Rady pp. dra Borońskiego i Stockmara, notaryuszów pp. Brzeskiego i Redolfiego, oraz zainteresowanej dorocznym tym aktem publiczności. Główna wygrana w kwocie 25.000 złr. padła na numer 6.081, następna 2.500 złr. na nr. 5.985. Po 500 złr. wygrały numera 26.375, 28.773, 15.279, 56.121, 6.202. Następnie w ciągnieniu amortyzacyjnem wylosowano 808 numerów, które płatne będą po 30 złr. za sztukę.

Nadzwyczajne walne zgromadzenie Towarzystwa „Szkoły ludowej“ odbędzie się w Krakowie w sali Rady miejskiej w niedzielę 5 b. m. o godz. 3 po południu.

Loterya gospodarcza. Przypominamy, że w poniedziałek d. 6 stycznia b. r., w dniu Trzech Króli, odbędzie się o godz. 2 po południu w ujeżdżalni „Sokoła“ pod Kapucynami loterya fantowa gospodarcza, oraz przedmiotów do ubrania, kaftaników, ciepłych spódniczek, bielizny i t. d. na dochód krakowskiego Towarzystwa dobroczynności. Loterya ta zasługuje na jak największe poparcie, Towarzystwo dobroczynności bowiem, jedna z najdawniejszych instytucyj w naszem mieście, daje stałe utrzymanie przeszło dwustu osobom, starcom i sierotom, a prócz tego utrzymuje kilkadziesiąt podrzutków na wsiach w pobliżu Krakowa.

Mróz i szkoły. Dziś rano o godz. 7 termometr wskazywał 22 stopnie zimna. Byłoby wielce pożądanem, aby zarządy szkół publicznych, przedewszystkiem ludowych, zechciały ogłosić — przy ilu stopniach mrozu dziatwa może pozostawać w domu. O nauce normalnej przy takiem zimnie, jak dzisiejsze, mowy być nie może, tem więcej, gdy i bez zezwolenia władz szkolnych wiele dzieci pozostaje w mieszkaniach, a część tylko przybywa do szkół, narażając zdrowie siedzeniem w izbach, które trudno ogrzać.

Nauka w gimnazyach jutro dopiero się rozpoczyna. Słusznem i rozumnem jest po raz pierwszy wprowadzone w życie rozporządzenie władz szkolnych, aby nie nazajutrz po Nowym Roku, lecz dopiero drugiego dnia, t. j. 3 stycznia rozpoczynano naukę w szkołach średnich rządowych. Tak profesorowie jak i uczniowie opuszczający miasto na czas feryj świątecznych, nie w dzień Nowego Roku, jak było dotąd, lecz nazajutrz mogą odbywać podróż z powrotem do zajęć. — Czapki mundurowe młodzieży gimnazyalnej podczas mrozów okazują się wielce niepraktycznemi i sądzimy, iż władze szkolne muszą wydać zezwolenie na noszenie przez studentów podczas zimy innego, cieplejszego nakrycia głowy. Obecnie niema jeszcze przymusu noszenia mundurów, to też zamożniejsi chłopcy przeważnie noszą barankowe czapki, nasuwane na uszy. W naszym klimacie przydałyby się używane w Królestwie Polskiem i w Rosyi t. zw. „baszłyki“, rodzaj kapturów, nakładanych na czapkę mundurową i zawiązywanych pod szyją. Dla ubogich studentów wydatek to przecież znaczny i najpożądańszem byłoby ustanowienie niedrogiej a cieplejszej czapki zimowej.

„Wieczór Trzech Króli“. Oprócz pań wymienionych poprzednio, następujące panie raczyły jeszcze przyjąć obowiązki gospodyń na wieczorze, urządzanym na dochód Stowarzyszenia pomocy naukowej dla Polek w nadchodzący poniedziałek: Bandrowska Ernestowa, Cerchowa, Horowicowa, Jakubowska Janowa, Jezierska, Joraszowa, Ładowa, Pieniążkowa Czesławowa. Propperowa, Rotterowa, Szalayowa, Wacholzowa, Włodzimirska.

Nowością na tym wieczorze ma być „polka pocztowa“, która będzie tańczoną zaraz po walcu, rozpoczynającym wieczór. Ta z tancerek, która złoży komitetowi największą ilość pocztowych kart oszczędności, zalepionych 10 centowemi markami, otrzyma wspaniały bukiet.

Komitet wieczoru w myśl odezwy zarządu głównego Tow. „Szkoły ludowej“, aby przy każdej zabawie bodaj drobnym datkiem przyczynić się do zwiększenia funduszów Towarzystwa, postanowił sporządzić karnety dla pań, oraz porządek tańców dla panów na kartach Towarzystwa „Szkoły ludowej“. Komitet uprasza osoby, które wypadkiem przy rozsyłaniu zaproszeń zostały pominięte, aby zechciały po nie zgłosić się do biura komitetu, Studencka 11, II piętro.

Bal Koła artystyczno-literackiego w Krakowie będzie, zdaje się, jednym z najświetniejszych tego karnawału. Pomimo, że zaproszeń jeszcze nie rozesłano, ani listy gospodyń nie ogłoszono, bal ten jest już przedmiotem rozmów w kołach towarzyskich naszego miasta. Wiele pań czyni już przygotowania. Zaproszenia wysyłane będą w ograniczonej liczbie. Piękny rysunek p. Piotra Stachiewicza, który ma ozdabiać kartę zaproszeń, dano już do reprodukcyi — a do albumu, który będzie stanowił miłą artystyczną pamiątkę dla uczestników zabawy, wielu artystów i literatów nadesłało rysunki i wiersze.

Drugi bal rolników zapowiada się świetnie. Komitet nie szczędzi pracy i zabiegów, aby bal ten miłe po sobie pozostawił wspomnienia. Bal odbędzie się pod protektoratem rektora uniwersytetu dra Stanisława Smolki dnia 5 lutego w sali hotelu Saskiego, a dochód z niego przeznaczony jest w połowie na „kółko rolników“, a w połowie na odnowienie katedry na Wawelu. Lista gospodyń powiększa się z dniem każdym.

Z kasyna powszechnego. Świetnie wypadł wieczór Sylwestrowy w kasynie powszechnem, co jest zapowiedzią, iż i w karnawale wesoło bawić się będą. Na wstępie odegrano „Łobzowian“ Anczyca. Przedstawienie wypadło w całości bardzo dobrze. Po przedstawieniu nastąpiły tańce, prowadzone umiejętnie przez gospodarza kasyna p. Ganszera. Do kadryla stanęło par 72, do pierwszego mazura 68. O godz. 12 przerwano nagle mazura, słychać było pobudkę, a fanfary ogłosiły licznie zgromadzonym gościom, iż rozpoczyna się rok nowy 1896. Na środek sali wystąpił prezes kasyna p. Dawidowski w otoczeniu wiceprezesa starszego radcy p. Herolda i wydziału. Prezes w krótkiej przemowie życzył wszystkim zebranym staropolskim zwyczajem „Dosiego Roku“, a orkiestra zagrała „Jeszcze Polska nie zginęła“. Po tej podniosłej chwili objął napowrót swój urząd p. Ganszer i prowadził dzielnie ochoczych tancerzy. Zabawa trwała do godz. 6 rano. Orkiestra 56 pułku tak w przedstawieniu jak i w tańcach dzielnie z zadania swego się wywiązała.

Stow. młodzieży handlowej urządziło wieczorek z tańcami we wtorek na zakończenie starego roku. Znane są już zabawy w tym Stow. ze swej wziętości, to też i tym razem zebrało się liczne grono, które do samego rana bawiło się wybornie. O północy zarząd Stow. sprawił rzeczywistą niespodziankę w postaciach starego i nowego roku doskonale przedstawionych przez dwóch członków i obdarzył panie świeżemi bukiecikami kwiatów po złożeniu serdecznych życzeń noworocznych. Zabawa ta jest zapowiedzią przyszłych i większego wieczorku w sali strzeleckiej, który odbędzie się 1 lutego.

Na budowę szkoły polskiej w Biały nadesłał dr. Z. A. Czop z Jaworza 1 złr.

Na gimnazyum polskie w Cieszynie nadesłał p. Raniecki z Mittweidy 69 ct.

Dr. Z. A. Czop z Jaworza 1 złr.

Dla Tow. „Szkoły ludowej“ nadesłał zarząd Koła w Radziechowie 44 złr.

Zamiast powinszowań noworocznych nadesłał p. Roman Szydłowski z Zagórzan 50 ct.

Na szkołę polską w Biały nadesłali pp.: Karol Neumann w Gorlicach 5 złr., dr. Leopold Gawełkiewicz w Starym Sączu 2 złr., Aleksander Sawicki i Maryan Głowacki w Żywcu po 1 złr.

Składki. Na weteranów z r. 1831 nadesłała do Administracyi naszego pisma pani Z. R. ze Lwowa zamiast powinszowań noworocznych 2 złr.

Z teatru. Jutro w miejsce zapowiedzianej „Szklanej góry“ daną będzie „Kaśka Karyatyda“ (po cenach zniżonych), w sobotę zaś p. Michał Bałucki zapozna nas z najnowszą swoją komedyą p. t. „Sprawa kobiet“, która powtórzoną będzie w niedzielę i wtorek. Na ogólne zaś życzenia o godz. 3 po południu w niedzielę ku uciesze młodych pokoleń daną będzie „Szklana góra“.

Jubileusz. Z Poznania komunikują nam następujący program jubileuszu dwudziestopięcio-letniej pracy obywatelskiej Franciszka Dobrowolskiego, redaktora *Dziennika Poznańskiego*. Uroczystość odbędzie się 5 bm. o godzinie 5 po południu na sali Bazarowej w Poznaniu i obejmować ma: Śpiew chóralny Koła śpiewackiego. Zagajenie przez członka komitetu jubileuszowego. Doręczynie jubilatowi funduszu jubileuszowego. Przemówienia deputacyj Towarzystw, instytucyj, prasy itd. Śpiew choralny Koła śpiewackiego. Udział pań w uroczystości pożądany.

Zmarli. W Sofii w dniu 23 grudnia ubiegłego roku zmarła w 66 roku życia jedna z najzacniejszych patryotek polskich, ś. p. Teofila z Gurskich Zagórowska. Całe życie zmarłej było pasmem szlachetnych czynów na pożytek Ojczyzny i rodaków. Od lat kilkunastu mieszkała w Sofii u córek i zjednała sobie u przebywających tam Polaków zaszczytną nazwę „przezacnej Polki“. Skutkiem gorliwych działań patryotycznych w r. 1864 zmuszoną była uchodzić z Królestwa przed prześladowaniem władz moskiewskich. Mąż zmarłej, ś. p. Józef Zagórowski, przez lat 12 więziony był w Zamościu, tam też odwiedzając również więzionego kuzyna swojego, ś. p. Stanisława Jarmunda, poznała go w kajdanach i w dziesięć lat później, gdy uwolniony został, poślubiła. Obowiązki zacnej żony i matki

łączyła w całem życiu z czynną miłością Ojczyzny i pracą na jej pożytek.

Wincenty Perski, właściciel dóbr Czernichowa w Królestwie Polskiem, zmarł w 72 roku życia.

Aniela Gutowska, żona oficyała filialnej kasy krajowej, zmarła w Krakowie w 64 roku życia.

Usiłowane samobójstwo. Kelner jednego z podrzędnych hoteli we Lwowie doniósł onegdaj policyi, że jakiś młody mężczyzna, który zameldował się pod nazwiskiem Hermana Czecza z Lindenfeld z Czerniowiec, usiłował odebrać sobie życie. Wydelegowany do zbadania tej sprawy agent policyjny sprowadził na policyę 19-letniego młodzieńca J., Krakowianina, który na gruncie lwowskim próbował wśród bardzo romantycznych okoliczności przeciąć nić swego żywota. J. pochodzi z rodziny, należącej do inteligentnych sfer, wychował się w Krakowie, gdzie skończył niższe gimnazyum. Przed sześciu tygodniami przyjechał do Lwowa celem wystarania się o posadę. Zaczerpnąwszy jednak „powietrza wielkomiejskiego", a nadto czując w kieszeni 200 guldenów, które troskliwa matka dała mu dla opędzenia niezbędnych wydatków, chciał hulać na zabój, tak że wkrótce przehulał nietylko całą tę sumę, ale nawet kwotę, otrzymaną ze sprzedaży kuferka i ruchomości. Rewizya policyjna, dokonana w pokoju hotelowym, skończyła się konfiskatą rewolweru, oraz sześciu patronów, kupionych dzień przedtem. Zapytany, na jakiej podstawie zameldował się jako Herman Czecz de Lindenfeld, J. odpowiedział, że wstydził się używać swego nazwiska w tak [illegible] hotelu, a bilety wizytowe p. Czecza znalazł w Bielanach pod Krakowem.

W Krzeszowicach staraniem wydziału tamtejszego Koła Tow. "Szkoły ludowej" od dnia 6 b. m. w sali kasyna w każdą sobotę i niedzielę odbywać się będą przedstawienia „Jasełek" w czterech obrazach ze śpiewami i muzyką ks. Franciszka Walczyńskiego. W „Jasełkach" występować będą uczniowie miejscowej szkoły. Początek przedstawienia o godzinie 6 wieczorem. Dochód przeznaczony na cele Tow. "Szkoły ludowej" i biednej dziatwy szkolnej miejscowej. Podobne przedstawienia w roku ubiegłym, urządzane przez kierującego szkołą w Krzeszowicach p. St. Polaczka, doznawały prawdziwego powodzenia.

Bochnia, 31 grudnia. (Kor. *N. Reformy*). Dziś odbyła się tu piękna uroczystość uczczenia czterdziestoletniej, skutecznej pracy przechodzącego w stały stan zasłużonego spoczynku, a członka [illegible] sach dyrektora szkoły sześcioklasowej męskiej, p. Franciszka Hana. Uroczystość rozpoczęła się solennem nabożeństwem, które celebrował ks. Stanisław Fox, profesor i katecheta gimnazyalny, a asystowali katecheci ks. Wąkowicz i ks. Biliński. Po nabożeństwie udali się zebrani w kościele do szkoły, gdzie w pięknych słowach żegnał jubilata imieniem Rady szkolnej okręgowej inspektor p. Szafran, a imieniem Rady szkolnej miejscowej [illegible] ks. kan. Lipiński. Burmistrz żegnał imieniem miasta i rodziców, p. Rożański i p. Jarzyna imieniem nauczycieli, a p. Kempa imieniem miejscowego oddziału Towarzystwa pedagogicznego. Nauczyciele wręczyli jubilatowi srebrny puhar w upominku. Jubilat gorąco pożegnał się z dziatwą szkolną i z rozrzewnieniem dziękował za objawy uznania dla jego trudów.

Zakład św. Kazimierza w Paryżu należy niezaprzeczenie do najpożyteczniejszych instytucyj na wychodźtwie. Mieści się w nim w tej chwili 127 osób, a mianowicie: 31 starców, jedna staruszka, 48 dziewcząt, 18 chłopców, kapelan polski, 16 sióstr miłosierdzia i 12 osób do pomocy i służby. W latach dawniejszych, tak rząd francuski, jak i społeczeństwo polskie, wspierały hojnie tę na emigracyi polskiej instytucyę; rodzina ks. Czartoryskich udzielała jej zawsze poparcia moralnego i materyalnego; dzisiaj rząd subwencyę zmniejszył, ogół o Zakładzie św. Kazimierza jakby zapomniał, długoletni prezes rady administracyjnej, ks. Władysław Czartoryski zmarł, instytucya więc, będąca schroniskiem dla tylu nieszczęśliwych, zmuszoną się czuje zakołatać ponownie do ofiarności społeczeństwa polskiego, w nadziei, że ono z pomocą pospieszyć nie omieszka. Przesyłki pieniężne i korespondencye adresować należy do pp. St. Koźmiańskiego (Paris, 99, rue du Bac) i Witolda Hryniewieckiego (Paris, 97, boulevard Saint-Michel).

Odznaczenie. Przeorowie szpitalów OO. Bonifratrów O. Baltazar Szypek w Letowicach na Morawach i O. Fructuosu Majer z Gorzycy zostali odznaczeni złotemi krzyżami zasługi.

Ze stowarzyszeń.

= **W Związku naukowym** (ul. Krupnicza l. 8) w piątek dnia 3 b. m. odbędzie się zebranie literacko towarzyskie, na którem jeden z członków w zaznajomi obecnych z dziełem zmarłego niedawno rewolucyonisty rosyjskiego, Sergiusza Stepniaka: „Podziemna Rosya", nadto pp. Miciński i Luboradzki odczytają kilka swoich najnowszych utworów.

= **W Stowarzyszeniu izraelickiej młodzieży handlowej,** przy ulicy Grodzkiej l. 59, wygłosi w piątek dnia 1 b. m. o godzinie 8 wieczorem p. Z. Ehrenpreis odczyt „O organizacyi państwowej w ogólności". Członkom przysługuje prawo wprowadzania gości.

= **W kasynie powszechnem** w sobotę 4 b. m. odbędzie się o godz. 8 wieczorem ogólne zgromadzenie członków kasyna powszechnego. Porządek dzienny: Sprawozdanie komisyi rewizyjnej. Wnioski wydziału. Wnioski członków. Wybór prezesa, tegoż zastępcy, 12 członków wydziału, 6 zastępców i 3 członków komisyi rewizyjnej.

Proszeni jesteśmy o zaznaczenie, iż umieszczony w poprzednim numerze naszego pisma komunikat zatytułowany „Z Zarządu Tow. „Szkoły ludowej" nie pochodził od tegoż Zarządu, [illegible]

Mianowania i przeniesienia. Namiestnik przeniósł praktykantów konceptowych [illegible] Krasińskiego z Mielca do Chrzanowa i dra Zygmunta Grabowskiego z Chrzanowa do Kolbuszowej.

Prezydyum wyższego sądu krajowego we Lwowie zamianował [illegible] rewidentów rachunkowych Tytusa Terleckiego rewidentem rachunkowym; asystentów rachunkowych: Edmunda Schneidera, Jana Chmielińskiego i Dominika Pawłowskiego oficyałami rachunkowymi; praktykantów rachunkowych: Władysława Czyżewskiego, Kajetana Biegańskiego, Zygmunta Grabowicza i kalkulanta rachunkowego Józefa Melzera asystentami rachunkowymi, wreszcie słuchaczów prawa: Jana Czajkowskiego, Dymitra Jędrzejewicz-Manasterskiego i kalkulanta rachunkowego Piatona Mierczaka praktykantami rachunkowymi przy wydziale sądów krajowych we Lwowie.

Repertoar teatru krakowskiego.

W piątek 3 stycznia: „Kaśka Karyatyna", G. Zapolskiej (popularne).

W sobotę 4 stycznia: „Sprawa kobiet", komedya w 4 aktach ze śpiewami i tańcami M. Bałuckiego (nowość).

W niedzielę 5 stycznia o godz. 3 po południu: „Szklana góra", baśń w 3 aktach a 5 odsłonach Z. Sarneckiego, muzyka S. Bersona.

W niedzielę 5 stycznia wieczorem: „Sprawa kobiet", komedya w 4 aktach ze śpiewami i tańcami M. Bałuckiego.

We wtorek 7 stycznia: „Sprawa kobiet", komedya w 4 aktach ze śpiewami i tańcami M. Bałuckiego.

Dział ekonomiczny.

W sprawie kartelu naftowego zaznaczyliśmy przed kilku dniami jasno i niedwuznacznie nasze zapatrywanie. Choć upatrujemy w niem poważne niebezpieczeństwo dla ogółu konsumentów krajowych, uznając jednak słuszną w sprawach publicznych zasadę *audiatur et altera pars,* zamieszczamy poniżej wywód jednego z twórców kartelu, p. St. Szczepanowskiego, który na ostatniem posiedzeniu lwowskiej Izby handlowo-przemysłowej stanął w gorącej obronie związku producentów ropy. Mowca starał się wytłomaczyć, że zamierzony kartel jest dalszym ciągiem walki, podjętej przed 10 laty przeciw falsyfikatowi kaukaskiemu t. j. destylatowi, zabarwionemu małą ilością smoły i opłacającemu niskie cło od surowca, a wprowadzanemu do Austryi w ogromnych ilościach ku szkodzie przemysłu krajowego.

Obecna trudność sprzedaży ropy galicyjskiej pochodzi w znacznej mierze z wielkich ilości tego falsyfikatu, zakupionych przez rafineryo austro-węgierskie w pierwszej połowie tego roku, kiedy rząd rosyjski dawał na rzecz wywozu premię 10 kopiejek od puda w formie niższych taryf na kolei Baku-Batum dla nafty eksportowanej. Tę premię, równającą się 80 centom od cetnara, wprawdzie w lipcu chwilowo zniesiono na podstawie podrożenia cen światowych dla nafty w ogóle, niewątpliwie pojawi się ona jednak na nowo, jak tylko tego konkurencya z naftą galicyjską wymagać będzie. Cała ta sprawa nie dotyka wprost konsumenta tylko producenta surowca galicyjskiego. Cena dla konsumenta ograniczona jest ceną światową nafty czystej z dodatkiem cła austryackiego w kwocie 10 złr. w złocie i kosztów transportu. Nafta wyrabiana w Austryi, a mianowicie w Galicyi, zawsze sprzedawana jest taniej od ceny nafty zagranicznej i kartel kopalni galicyjskich zgoła na tę cenę nie wpłynie i wpłynąć nie może. Od kartelu jednak zależy, kto będzie miał zyski ze sprzedaży nafty, czy krajowe kopalnie, czy cudze rafinerye, przerabiające falsyfikat kaukaski i używające tego falsyfikatu do obniżenia cen surowca galicyjskiego, bez żadnej korzyści stąd wynikającej dla konsumenta nafty. Przemysł rosyjski jest zaś tak potężnie zorganizowany w rękach Nobla i Rotszylda, że walka z nim byłaby nierówna, gdyby kopalnie galicyjskie nie zdołały przeprowadzić takiej organizacyi przemysłu galicyjskiego, któraby mogła wystąpić do równorzędnej walki tak w obrębie Austro-Węgier, jak też i na targach światowych.

Bez takiej organizacyi szczęśliwe odkrycie pokładów naftowych, dokonane w roku bieżącym i wytryski ropy, dowiercone w Schodnicy, mogłyby się stać zgubą całego przemysłu, wywołując takie obniżenie ceł, że przy nich większość kopalń istniećby nie mogła. Podstawą przemysłu zaś nie są przypadkowe i chwilowe ropotryski, ale kopalnie normalne o średniej wydatności, gdzie przemysł nie jest spekulacyą na jakieś niezwykłe szczęście, tylko pracą skuteczną, opartą na dobrej technice i na wyzyskaniu umiejętnem wszystkich warunków miejscowych.

Przeciętna cena surowca, przy której się te kopalnie rozwijały, wynosiła przed 10 laty 5 złr. od cetnara. Po dopuszczeniu falsyfikatu cena ta się znacznie obniżyła, co chwilowo zagroziło istnieniu całego przemysłu. Tylko ulgi taryfowe na kolejach austryackich i zastosowanie ulepszonych metod wiercenia uratowało przemysł, który też na nowo począł się rozwijać przy cenach, które w ostatnich trzech latach wynosiły 3·60 do 3·80 złr. od cetnara *loco* stacya kolejowa. Po tej cenie też sprzedaną jest do końca kwietnia 1896 większa część produkcyi starszych kopalń. Mowca uważa też tę cenę jako cenę potrzebną do utrzymania rozwoju zwyczajnych kopalń. Cen przypadkowych za pewne ilości surowca, pochodzącego z wyprysków ropy, nie można uważać za miarę cen w ogóle. Są to raczej wskazówki, co nam wszystkim grozi, gdyby organizacya nie miała przyjść do skutku.

Jeżeli więc na zgromadzeniu we Lwowie oświadczono, że należy dążyć do utrzymania cen w wysokości 3 złr. od cetnara *loco* stacya kolejowa, to nie znaczy, że istniał zamiar podniesienia cen, tylko, że chciano ograniczyć grożący spadek cen do mniej więcej 20 procent od cen kontraktowych obecnie istniejących. Utrzymanie obecnego poziomu cen jest wogóle niemożliwe i mogłoby tylko nastąpić, gdyby się udało przy traktującej się ugodzie handlowo-cłowej z Węgrami ograniczyć import falsyfikatu rosyjskiego.

Utrzymanie cen obecnych jest tem mniej możliwe, że nawet ta cena 3 złr. dałaby się utrzymać tylko przez wywiezienie nadmiaru produkcyi, pochodzącej z wytrysków, za granicę, za jakąkolwiekbądź cenę.

Kto się dziwi, że można za granicą sprzedawać taniej, niż we własnym kraju, ten nie zna warunków światowych handlu. Wszak jedną z przyczyn obecnych trudności naftowych jest falsyfikat rosyjski, zakupiony przez fabryki austro-węgierskie o 80 centów taniej, aniżeli nafta rosyjska w Rosyi. Wszakże i cukier i spirytus austryacki sprzedawany jest taniej zagranicą, aniżeli w obrębie państwa austryackiego i nawet państwo daje na ten cel z pieniędzy podatkowych 5 milionów premij eksportowych dla przemysłu cukierniczego, a 1 milion dla przemysłu wódczanego. Nie może być chyba zbrodnią dla nafciarzy, że chcą własnym kosztem bez pomocy państwa zrobić to, co inne gałęzie przemysłu robią za pomocą pieniędzy podatkowych.

Ograniczenie zaś wielkiego spadku cen do ilości wywiezionych zagranicę, jest tylko możliwe przez organizacyę całego przemysłu. Inaczej wielkie kopalnie, posiadające wytryski ropy, zgładzą wszystkie te kopalnie normalne, które są podwaliną przemysłu i rękojmią regularnego rozwoju i postępu. I należy tu podnieść, że w zamierzonej organizacyi największe ofiary zostały nałożone na największe przedsiębiorstwa, a ze starannością uwzględniono potrzeby mniejszych i słabszych producentów.

Rozgłoszono, że produkcya naftowa w Galicyi już jest zagarnięta przeważnie przez obce kapitały i spółki, a przecież któż nie wie, że nigdy od czasu istnienia przemysłu w Galicyi, nie zawiązało się tyle i tak potężnych spółek naftowych krajowych, jak w ostatnim roku, że procenta właścicieli, opłacane przez kopalnie, przeważnie dostają się krajowcom, że krajowcy są właścicielami olbrzymiej większości terenów naftowych, nadających się do eksploatacyi, że ludność zatrudniona w przemyśle jest prawie wyłącznie krajowa, że za rozwojem tak potężnego przemysłu, jakim jest obecnie naftowy, idzie w ślad rozwój przemysłu maszynowego i chemicznego, że przy zmniejszających się eksportach rolniczych, eksport nafty nabiera niezwykłej doniosłości dla bilansu handlowego nietylko Galicyi, ale całego państwa.

P. Szczepanowski kończy, apelując do Izby, żeby uznała, że usiłowania obecne producentów naftowych galicyjskich nie są spiskiem wymierzonym przeciw konsumentom, tylko konieczną obroną ważnej gałęzi produkcyi krajowej i najpotężniejszego przemysłu krajowego, który się rozwinął w tak trudnych okolicznościach, a który przy należytem poparciu ze strony kraju i rządu, może się stać wielkim przemysłem światowym.

Z targów zbożowych. — Kraków, 31 grudnia. Płacono za 100 klgr. netto: Pszenica od 7·— do 7·60. Pszenica węgierska od —·— do —·—. Żyto od 6·30 do 6·35. Żyto węgierskie od —·— do 7·15. Jęczmień od 4·25 do 6·10. Owies z opłatą akcyzową od 5·80 do 6·40. Groch od 7·— do 10·—. Tatarka od 7·— do 8·—. Proso od 5·— do 6·—. Fasola od 8·— do 12·—. Jagły od 11·— do 13·—. Siano od —·— do 3·20. Słoma od —·— do 3·—. Koniczyna na paszę od —·— do 4·—. Ziemniaki za hektolitr od 1·50 do 2·—. Jaja za kopę od 1·80 do 2·10. Masło za garnice od 3·50 do 4·25. Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr od —·— do 60·—. Okowita na 75° Tralesa za hektolitr od —·— do 60·—. Tymotka nasienna za 100 klgr. od —·— do —·—. Wyka od —·— do —·—. Koniczyna nasienna biała od —·— do —·—. Koniczyna nasienna czerwona od —·— do —·—. Kukurudza od —·— do —·—. Rzepak zimowy od —·— do —·—. Rzepak jary od —·— do —·—. Kapusta w głowach za kopę od —·— do —·—.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krak.).

Kraków, 2 stycznia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	753·9 mm	752·9 mm	750·7 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	—17°,8	—24°,2	—16°,6
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	W 0	WSW 0	W 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	89 %	91 %	75 %
Stan nieba 0 pog., 10 znp. pochm.	4	0	2

Telegramy „Nowej Reformy".

(Telegramy własne „N. Reformy").

Gorlice, 2 stycznia. Starosta Gubatta wzywa urzędownie wyborców podpisanych na proteście przeciw wyborowi p. Skrzyńskiego i wymaga od nich podpisu na cofnięcie protestu.

Wiedeń, 2 stycznia. Dziś wieczór węgierski prezydent ministrów bar. Banffy i minister skarbu Lukacs udają się w podróż do Wiednia, gdzie jutro rozpoczną się rokowania rządów nad ugodą finansową i ekonomiczną między Austryą a Węgrami. Rząd węgierski zastępować będą wymienieni obaj ministrowie, którzy w Wiedniu prawdopodobnie pozostaną aż do 6 lub 7 bm. Bar. Banffy prawdopodobnie pozostanie tutaj o dzień dłużej, niż minister finansów.

Wiedeń, 2 stycznia. Cesarz nadał br. Calice, ambasadorowi austryackiemu w Konstantynopolu, wielki krzyż orderu św. Szczepana.

Kolonia, 2 stycznia. *Köln. Ztg.* donosi z Erzerum, że tamtejszy biskup armeński 30 grudnia na rozkaz rządu został uwięziony i wywieziony do Konstantynopola. Tutaj rozkazano mu udać się na stałą siedzibę do Jerozolimy. Władze tureckie uważały tego biskupa za przywódcę rokoszów.

Paryż, 2 stycznia. W dzień Nowego Roku było u prezydenta republiki przyjęcie ciała dyplomatycznego. Nuncyusz apostolski Msgr. Ferrata w imieniu dyplomatów złożył prezydentowi życzenia noworoczne. Prezydent Faure dziękował za życzenia, złożone republice i prezydentowi, nadmienił, że zarówno on, jak i Francya równie szczere żywi życzenia dla monarchów i narodów, których reprezentantów przyjmuje, poczem rzekł:

„Wypadki, które zaznaczyły rok ubiegły, dały Francyi sposobność zaświadczyć ponownie, że trwa niezmiennie przy tych zasadach, które ożywiały i zawsze ożywiać będą rząd republiki w jego działaniu. Wierna szlachetnym i wielkim tradycyom, oddawała się Francya niezmiennie dziełom zgody, wolności i postępu. Czy działając samoistnie, czy też wspólnie z innemi mocarstwami, zawsze przyczyniała się Francya, ilekroć usiłowania jej były skuteczne, do powodzenia cywilizacyi lub utrwalenia pokoju. Republika uważa sobie za święty obowiązek robić wszystko dla tryumfu tej polityki".

W końcu nadmienił Faure, iż cieszy się z tego, że składane mu życzenia uważać może za pokojowy objaw i szczęśliwą wskazówkę na rozpoczynający się nowy rok.

Londyn, 2 stycznia. Potwierdza się wiadomość, że administrator kraju Matabele, Jameson, wtargnął do Transwaalu na czele zbrojnego oddziału 700 ludzi. Zdaje się, że rząd angielski, względnie zarząd angielskiego Caplandu, przygotowywał tę inwazyę, lecz Jameson wykonał ją w chwili niewłaściwej i dlatego Anglia kazała mu się cofnąć.

Rzym, 2 stycznia. Przyjęcie noworoczne u dworu odbyło się w zwykły sposób. Król o położeniu europejskiem nie wzmiankował ani słowem, lecz ograniczył się tylko, tak w swej uroczystej odpowiedzi na życzenia senatu i Izby, jako też w rozmowie z członkami ciał politycznych, na krótkich wzmiankach o zajściach w Erythrei.

Po zakończeniu części oficyalnej posłuchania król zestąpił z tronu i rozmawiał potem dłuższy czas z każdym senatorem i posłem w przyjazny sposób.

Sofia, 2 stycznia. Krążą tu pogłoski, że niebawem ma przybyć do Sofii rosyjski generał Obruczew, aby uczestniczyć przy prawosławnym chrzcie ks. Borysa i zdać następnie sprawę carowi, jako głowie prawosławnego kościoła.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 2 stycznia. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu zgłosił Suess i tow. wniosek naglący do Wydziału krajowego, dotyczący zmiany sejmowej ordynacyi wyborczej. Nagłość wniosku uchwalono.

Wiedeń, 2 stycznia. Eskadra austro-węgierska, składająca się z okrętów: „Kaiserin Elisabeth", „Tegethof" i „Blitz", przybyła do Saloniki.

Wiedeń, 2 stycznia. Przy dzisiejszem ciągnieniu losów kredytowych 150.000 złr. wygrał los serya 255, numer 29; 30.000 złr. wygrał los ser. 506, nr. 14; 15.000 złr. ser. 3468, nr. 97; 5000 złr. wygrały losy ser. 3226 nr. 95 i ser. 3507, nr. 41.

Oprócz tego wyciągnięto serye: 256, 763, 781, 803, 1402, 1413, 1741, 1856, 3150, 3155, 3174, 3465, 3568, 3875.

Celowiec, 2 stycznia. Dziś otworzono Sejm krajowy.

Berlin, 2 stycznia. Dzienniki tutejsze oceniając zajście w Transwaalu upatrują w postępku Jamesona ciężkie i niczem nieuzasadnione pogwałcenie pokoju, przeciw któremu Niemcy powinny stanowczo wystąpić. *National Ztg* oświadcza, że interes Niemiec wymaga utrzymania i samodzielności południowo-afrykańskiej republiki i wyraża nadzieję, że rząd rzeszy niemieckiej z całym naciskiem za tem obstawać będzie i w razie potrzeby prezydentowi Krügerowi udzieli pomocy. Inne pisma równie nader ostro występują przeciw polityce angielskiej, która oburza na siebie „cały świat cywilizowany".

Kolonia, 2 go stycznia. *Koeln. Ztg* donosi, że rząd rzeszy niemieckiej zwrócił się do gabinetu angielskiego z zapytaniem, jakie kroki tenże rząd wobec wtargnięcia zbrojnych band z angielskiego terytoryum ochronnego, w Transvaal przedsięwziąć zamierza, aby przywrócić stan prawny, oparty na prawie narodów i na międzynarodowych układach.

Bruksela, 2 stycznia. Dziś umarł minister stanu Frereban.

Londyn, 2 stycznia. Do *Timesu* donoszą, że dr. Jameson otrzymał w sobotę w Mafeking od najpoważniejszych mieszkańców Johannesburgu list, który zawierał ich zażalenia i prośbę przyjścia z pomocą. Wskutek tego Jameson przekroczył onegdaj z 700 ludźmi granicę Transwaalu w pobliżu Mafeking i przeszedł wczoraj o 5 rano przez Malmanie.

Z powodu nadeszłych telegramów sekretarz stanu dla kolonij Chamberlain przybył onegdaj rano do Londynu i zajęty był przez cały dzień w departamencie kolonialnym. Chamberlain zatelegrafował do Jamesona, żeby się cofnął, a do prezydenta Krügera, że spodziewa się, iż on (Krüger) wszelkich starań dołoży, aby zapobiedz starciom. Wreszcie ofiarował Chamberlain pomoc rządu angielskiego celem pokojowego załatwienia sprawy.

Rzym, 2 stycznia. *Agencya Stefaniego* otrzymuje wiadomość z Massawy, że negus Menelik zatrzymał się 27 grudnia w Borumiada, celem zawarcia pokoju z królem Gogianem, który Włochom dochował wierność.

Potwierdzają się wieści o złym stanie zdrowia w obozie Szoanów w Dolo. W Kassali panuje spokój.

Konstantynopol, 2 stycznia. Dotąd nic nie wiadomo o wyniku misyi gubernatora z Marasz, mającej na celu skłonić powstańców w Zeitun do poddania się. Ambasady nagliły u Porty na załatwienie ich propozycyi pośrednictwa. Porta dotąd odpowiedzi nie dała, a jak się zdaje, odpowie odmownie.

W 4-tym korpusie armii dyslokowano wielu oficerów, podejrzanych o sprzyjanie ludności.

Konstantynopol, 2 stycznia. Podług niesprawdzonych dotąd wiadomości z Aleppo, miały się 28 i 29 grudnia ponowić gwałtowne starcia w Aintab i Urfa, przyczem władze miejscowe zachowywały się obojętnie.

Komitet Kreteńczyków doniósł gronu konsularnemu, że nie myśli się poddać ani wyjeżdżać.

Konstantynopol, 2 stycznia. Z okazyi noworocznego przyjęcia ambasador austro-węgierski Calice wyraził wdzięczność za udzielony mu wielki krzyż orderu Stefana, wspomniał o godnych ubolewania zajściach w Turcyi, które atoli żadnego obywatela austryackiego bezpośrednio nie dotknęły i wypowiedział w końcu nadzieję, że spokój będzie przywrócony.

Sofia, 2 stycznia. Trybunał kasacyjny zatwierdził wyrok pierwszej instancyi, skazujący byłego prezydenta policyi Łukanowa, komisarza Totowa i niejakiego Svitarowa, za zniewazenie braci Iwanowów, oskarżonych w swoim czasie o zamach na księcia Ferdynanda, — dwóch pierwszych na cztery, ostatniego na trzy lata więzienia.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 2 stycznia 1896.

	Kurs w wal. austr. zł.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	99	95
Zjednoczony dług w srebrze	99	95
Austryacka renta złota	121	15
4 % austryacka renta (marcowa)	99	90
4 % węgierska renta złota	121	15
4 % węgierska renta koron.	98	60
Akcye banku austro-węgierskiego	998	—
Akcye kredytowe	356	50
Londyn	121	40
Banknoty banku niem. za 100 m.	59	27½
20 marek	11	85
20-frankówki za sztukę	9	60½
Banknoty włoskie	44	12½
Dukaty austryackie	5	73

Wiedeń, 2 stycznia. Ruble 128·50. Cena nafty 16·60. Spirytus gotowy 14·—. Żyto na wiosnę 6·64. Pszenica na wiosnę 7·34. Owies na wiosnę 6·46.

Wiedeń, 2 stycznia. 4% oblig. poż. krajow. z 1891 96·75; 4% oblig. poż. krajow. z 1893 96·50; 4% galic. fund. propinacyjnego 96·95; 4% listy banku krajowego 97·50; 4½% listy banku kraj. 100·50; 5% obligi banku krajowego 102·—; 4% list. kred. ziemsk. 56-let. 97·25; Akcye Karola Ludwika 218·—; Akcye kolei lwowsko-czern. 286·—; Losy z 1854 na 250 złr. —·— losy z 1860 na 500 złr. 146·50; losy z roku 1860 na 100 złr. 154·—; losy z r. 1864 za 100 złr. 191·50; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 356·75; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 375·—; Länderbank na 200 złr. 231·50; akcye austro-węg. banku na 600 złr. 998.

Berlin, d. 2 stycznia. Godzina 2 minut 20 po poł. Austryackie kredyty 221·11 mrk. Austryacka złota renta 102·50 mrk. Austryacka srebrna renta 99·60 mrk. Węgierska złota renta 102·80 mrk. Węgierska renta koronowa 98·60 mrk. Austryackie banknoty 168·40 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej —·— mrk. Ruble 217·10 mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego —·— mrk.

Odpowiedzialny Redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Dr. Lesław Boroński.

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialnosci za nią nie przyjmuje.

POCIĄGI KOLEJOWE.

Z Krakowa odchodzą:

Do Lwowa: posp. 6·31 rano, osob. 8 rano, osob. 10·30 rano, błysk. 9·15 wieczór, osob. 10·55 wieczór. **Do Wiednia:** osob. 5·38 rano, osob. 9·25 rano, błysk. 2·31 pop. osobowy 3·20 po południu, posp. 10 wieczór. **Do Warszawy:** osob. 5·38 rano, osob. 9·25 rano, osob. 6·10 wieczór. **Do Oświęcimia:** osob. 6·10 wieczór. **Do Suchej:** osob. 8·37 rano, osob. 6·35 wieczór. (Od 15-go czerwca do 15-go września **do Chabówki:** osob. 8 rano). **Do Wieliczki:** osobowy 12·20 w południe, osob. 8·10 wieczór. **Do Rzeszowa:** osobowy 6·55 wieczór.

Do Krakowa przychodzą:

Ze Lwowa: osobowy 5 rano, błysk. 7 rano, posp. 2·24 po południu, mięsz. 8·20 wiecz., osobowy 7·42 wieczór, posp. 9·35 wieczór. — **Z Wiednia:** pospieszny o godz. 6·6 rano, osob. 9·37 rano, błyskawiczny 2·34 po południu. **Z Warszawy:** osob. 9·37 rano, osob. 5·3 po południu. **Z Oświęcimia:** osob. 7·33 rano. **Od Suchej:** osob. 6·59 rano, osob. 8·55 rano, osob. 9·22 rano, osob. 4·42 po południu, osob. 8·20 wieczór. Od 25 czerwca do 15 września. **Z Chabówki:** osob. 6·45 wieczór. **Z Wieliczki:** osob. 8·55 rano, osob. 6·45 wieczór. **Z Rzeszowa:** osob. 8·55 rano.
(Czas środkowo-europejski.)

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10. w niedziele i święta o godzinie 11½.

Grób zasłużonych (w krypcie na Skałce). **Grób Skargi** (w kościele św. Piotra), oraz **skarbiec** kościoła N. P. Maryi oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Wystawa nieustająca Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11-tej do 4-tej prócz poniedziałków. Wstęp w niedziele 15 centów, w dnie powszednie 30 ct.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11-tej do 3-ciej po południu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 centów w dzień zwykły w niedziele i święta po 10 ct. od osoby.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9-tej do 1-szej po południu o ile w te dnie nie przypadają święta. — Szkoły, pensyonaty i instytucye, pragnące zwiedzić Muzeum zbiorowo, w dnie te nie mogą być do zwiedzenia dopuszczonale zgłosić się winny do dyrekcyi, która inny dzień odpowiedni w tym celu oznaczy.

Apteke

z zadatkiem 30 do 40 tysięcy złr. kupię zaraz.
Oferty wprost **Paraskowicz, Wien, VIII.,** Josefstätterstrasse, 30. 56 1 5

J. Michnik w Bochni

Główny skład wysyłkowy pierwszej galicyjskiej suszarni owoców i warzyw w Bochni, poleca:

Grzyby krajowe jadalne

(Morchella esculenta)

Nr. 1 za kilo . . . złr. 1.80
Nr. 2 „ „ . . . „ 2.20
Nr. 3 wybierane, same główki, za kilo . . . . złr 2.50
tudzież 54 1 12

Miód pszczelny

z pasiek okolicy bocheńskiej
1 kilo po 75 centów.
Zamówienia uskutecznia się odwrotną pocztą.

Praktykant

z bardzo pięknem pismem, **potrzebny zaraz.**
Zgłoszenia przyjmuje **S. Mikucki, Kraków, Rynek, L. 34.** 101 1 5

Kamienica 2 piętrowa, przy ul. Krowoderskiej L. 48, ... wolna od podatków, przynosząca 8%, brutto, za dopłatą 5000 złr. **do sprzedania.** Wiadomość w miej cu. 58 1 3

Naftę niewybuchową

kleczańską 57 1 0

cesarską { za 1 kilo . **24 ct.** / za 1 litr . . **20 ct.**
salonową { za 1 kilo . **20 ct.** / za 1 litr . . **16 ct.**

dając Kółkom rolniczym i odsprzedającym stosowny opust, poleca firma

Józefa Popiel i Spółka

handel towarów żelaznych i skład nafty, w Nowym Sączu.

Zakład ogrodniczy

artystyczno-handlowy T. MICIŃSKIEGO

Rogatka Zwierzyniecka, 29, Kraków,

poleca Szanownej Publiczności wielki dobór **bukietów** na papierowych lub jedwabnych manszetach, **bukiecików kotylionowych, ślubnych, balowych,** ze świeżych lub zasuszonych kwiatów, oraz **gałązek paprociowych, mirtowych wianków, róż, kamelij, goździków, fiołków** i **kamelij** pojedyczo ciętych
Zakład podejmuje się wszelkich **dekoracyj kwiatami, krzewami,** jak również i **festonami.** 34 4 10
Zamówienia wykonuje podług wzorów najnowszych i jak w najkrótszym czasie
Przed nadejściem wiosny poleca swój **skład nasion kwiatowych,** jako też **jarzynowych** i **pastewnych.**

Śmierć myszom! Śmierć szczurom!

Jedyna niezawodna

trucizna

na szczury, myszy domowe i polne.

Przewyższa wszystkie dotychczas w tym celu używane. Działa trująco **tylko** na gryzonie (glires), jak szczur, mysz, królik. Dla ludzi i zwierząt domowych, jak pies, kot, drób itp. **nieszkodliwa.**
Preparat ten nie podlega zepsuciu, zastosowanie jego proste, skutek **zdumiewający.**
Wysyłki w puszkach po 30—60 ct. i 1 złr., pocztą o 10 ct. więcej (za list przesyłkowy i opak.) uskutecznia się odwrotnie zapobraniem.

Skład i laboratoryum przetw. chem.

Jana Michnika

mag. farm., **w Bochni.**

1 kg. trucizny 2 złr., 4½ kg. złr. 7.50.

Składy w Krakowie: Reim i Friedrich, J. Hanak i Sp., Fr Z poth i Sp. Apteki: F Gralewski, E. Heller, L. Marcisiewicz, G. Otowski, A. Reifer, K. Wiszniewski.
Apteki w Galicyi: Baranow, Bochnia, Brzesko, Dąbrowa, Dembica, Dobczyce, Gorlice droguerya, Krynica, Niepołomice, Skawina, Sucha, Tarnów: J. Niesiołowski, M. Adler, Tyczyn, Zakliczyn, Żywiec W. Graff.
Śląsk: Bielsko St. Gutwiński, Jaworze A. Janicki. 85 2 0

Parowa destylarnia

WÓDEK POLSKICH St. Lewiaka i Spółki

w Krakowie, ulica Grodzka, L. 40,
poleca swe wyroby pp. kupcom i prywatnym osobom. 17 116 150

Wdowa

w średnim wieku, znająca się na gospodarstwie domowem i wiejskiem, posiadająca chlubne odnośne świadectwa z lat kilku, mówiąca po polsku i niemiecku, poszukuje obowiązku.
Zgłoszenia pod literami **„L. H."** poste restante **Żywiec.** 2859 4 6

KTO CHCE PIĆ DOBRĄ HERBATĘ NIECH ŻĄDA HERBATY Z RĄCZKĄ

Ten znak ochronny znajduje się na każdej paczce **Herbaty,** pochodzącej z mojego magazynu. Od 35 lat zaprowadzona uzyskała moja **Herbata** zawsze większe uznanie i rozpowszechnienie. Jest zawsze świeżą, dobrą i tanią.
Herbata gospodarska złr. 1.60. — **Herbaty czarne** złr. 2, 2.40, 2.80, 3.20. — **Wyborna familijna** złr 3.40, 4 i wyżej za pół kilo netto herbaty — **Okruchy herbat** złr. 1.40, 1.60 i 2. 22 1 0
Prawie we wszystkich znaczniejszych handlach w Galicyi nabyć można te Herbaty po cenach oryginalnych, lub też zamówić w

Magazynie Herbat Juliusza Grossego

w Krakowie, Rynek gł., Pałac Spiski.
We Lwowie skład w handlu **Władysława Bażanta,** ulica Halicka, **w Tarnopolu** skład w handlu **E. Frantz.**

Dra FRYDERYKA LENGIELA 179 88 0

Balsam brzozowy

Już sam sok roślinny, płynący z brzozy, jeżeli na pniu przedziurawiono korę, znany jest od niepamiętnych czasów, jako najznakomitszy środek piękności; jeżeli się jednak ten sok wedle przepisu wynalazcy przyrządzi w drodze chemicznej jako balsam, w takim razie dopiero nabiera prawie cudownej siły.
Jeżeli wieczorem posmarujemy twarz lub inne miejsce skóry tym balsamem, to już **nazajutrz rano odpadają prawie nieznaczne łupieże ze skóry, która staje się przezto lśniąco białą i delikatną.**
Balsam ten wygładza na twarzy zmarszczki i blizny powstałe z ospy i nadaje twarzy młodocianą barwę, a cerze białość, delikatność i świeżość; usuwa w najkrótszym czasie piegi, plamy wątrobiane, blizny, czerwoność nosa, stłuszczenia i wszelkie inne nieczystości cery. Cena słoika z opisem użycia 1 złr. 50 ct. **Dra Lengiela mydło benzoesowe,** najłagodniejsze i najodpowiedniejsze mydło dla skóry, umyślnie przyrządzone, po 60 ct.
Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: **we Lwowie** u Z. Ruckera; **w Krakowie** u Wiktora Redyka; **w Czerniowcach** u Golichowskiego nast. Mahl apt. Schmiedt & Fontin, droguerya; **w Tarnopolu** u Marcyana Krzyżanowskiego; **w Tarnowie** u Maurycego Adlera, J. Niesiołowskiego; **w Bielsku** u Alfreda Blumenthala i w droguervi A. Haas.

Molla Proszki Seidlickie.

Prawdziwe tylko wtedy, jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Moll.**
Trwały i pewny skutek tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach żołądka i trzewiów brzusznych,** kurczach żołądka, zaflegmieniu, zgadze i **chronicznem zaparciu stolca,** w cierpieniach wątroby, **zastojach,** rwie i hemoroidach, w najrozmaitszych **chorobach kobiecych,** zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.

WARNUNG

OSTRZEŻENIE.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.
Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól Molla

Prawdziwe tylko wtedy, jeżeli każda flaszka opatrzona jest znakiem ochronnym **A. MOLL** i zamknięta plombą ołowianą **„A. MOLL".**
Wódka francuska i sól Molla jest najlepiej znanym środkiem ludowym, szczególnie jako środek uśmierzający do wcierania przeciw rwaniu w członkach i innym przypadkom powstałym skutkiem zaziębienia, działa wzmacniająco na muszkuły i nerwy.
Cena oryginalnej plombowanej flaszki 90 centów.

Główny skład wysyłek u A. MOLL, c. k. dostawcy nadworn., Wiedeń, Tuchlaube.

Uprasza się P. T. Publiczność wyraźnie żądać wyrobów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moim znakiem ochronnym i podpisem.
Składy utrzymują w KRAKOWIE aptekarze: W. Redyk, A. Siedlecki, Konstanty Wiszniewski, handel Stanisława Szarskiego i Syna. 511 47 52

ABRICOTINE

Likier stołowy wytworzony z delikatnego owocu brzoskwini, ułatwia trawienie i odznacza się przewybornym smakiem.
Rozliczne podrabiania i naśladowania najlepiej uwydatniły różnice jakie zachodzą porównawczo z prawdziwym likierem, i wpłynęły przeważnie na rozpowszechnienie jego.
Należy wymagać zawsze na etykietach podpisu
Fabrykant Abrykotiny produkuje również następujące likiery:

P. Garnier
ENGHIEN LES BAINS

★ LIQUEUR D'OR ★ SLIDAH (LIQUEUR DE MANDARINES) ★ FLEUR DE THÉ ★ CRÈME DE CACAO ★

WSZYSTKIE TE PRODUKTA ZJEDNAŁY WYSOKĄ NAGRODĘ W MEDALU ZŁOTYM NA WYSTAWIE POWSZECHNEJ R. 1889

SARG'A

jak to uznano, niezbędny **środek do czyszczenia zębów**

SCHÖNHEIT DER ZÄHNE — KALODONT — F. A. SARG'S SOHN & C.

kilka **MILIONÓW** razy
wypróbowany i za skuteczny uznany, przez dentystów polecany jako najlepszy 2682 5 50

środek, by mieć zdrowe i piękne zęby.

Dostać można wszędzie.

Cukiernia W. Schmida

poleca
Pomadki o rozmaitych smakach, w kilkudziesięciu gatunkach, ½ kilo po 60 ct.
Cukry deserowe mięszane z czekoladkami kremowemi, ½ kilo 1 złr.
Karmelki nadziewane ½ kilo 40 ct.
Herbatniki ½ kilo 60 ct.
Andruty Wafle po 1 i 2 ct.
Andruty do przekładania tortów dla Pań Gospodyń. 33 3 20

Kandydat notaryalny

biegły w sprawach hipotecznych i niespornych, znajdzie natychmiast umieszczenie w biurze notaryalnem w większem mieście zachodniej Galicyi.
Zgłoszenia przyjmuje: **Dr. Kazimierz Bystrzonowski, Kraków, ul. Bracka, L. 13.** 28·0 2 3

HERBAT

wyborowe gatunki,
polecamy nawet dla wybrednych smakoszy:
Wysiewki pierwszej sorty, 1 funt w. r. złr. 1.50;
Pakling Cong drobno-listna, 1 funt w. r. złr. 2.50;
Mouning (mieszana według własnej zasady) **1 f. w. r. 3 złr.**

PORĘBSKI i ZIMLER

w Krakowie, Rynek gł.

Mleczarnia

dóbr Łuczanowice przy ulicy Karmelickiej, L. 1, Podwale, 8, dostarcza

mleka prosto od krowy

(w oborze na miejscu).
Podój krów o godz. 6 rano, 12 w południe i 7 wieczór. 62 8 10
Szklanka 5 ct., litr 15 ct.
(Marki na mleko sprzedaje się przy kasie).

Asystent farmacyi

z ukończonym uniwersytetem, poszukuje posady.
Zgłoszenia przyjmuje p. **Józef Hanak,** droguerya, Kraków, ulica Szewska. 2876 3 3

Osoba młoda, Polka,

poszukuje zaraz umieszczenia za bonę do małych dzieci lub do towarzystwa
Zgłoszenia: **pod M. B. Tarnów, ul Tuchowska, 18.** 47 2 4

Kalendarz „Djabła"

na rok 1896.
Cena 60 ct., z przesyłką za recepisem **80 ct.** (za nadesłaniem naprzód należytości).
„Kalendarz Djabelski" cieszy się od lat wielu ogromną popularnością wśród patryotycznej publiczności polskiej wszystkich trzech zaborów.
Zawiera dokładne informacye na Kraków, Lwów i cały kraj, wyborową treść literacko-beletrystyczną i humorystyczną, liczne portrety, ryciny i ilustracye oraz dwa **kolorowe** obrazy: **„Dąbrowski" Kossaka** i **„Sokolstwo polskie".** 2851 4 5
Nakład księgarni
W. Poturalskiego, Podgórze-Kraków.

Poszukuję **rutynowanego**

kandydata notaryalnego

uzdolnionego do substytucyi, biegłego w języku polskim i niemieckim. Posada może być natychmiast objętą. Zgłoszenia do podpisanego.
Henryk Gieldanowski, c. k. notaryusz w Strumieniu (via Chybi Śląsk austr.) 46 2 3

Ziółka piersiowe

Dra W. Seeburgera
na uporczywy kaszel, chrypkę i zaflegmienie
ma jedynie prawdziwe **apteka i główny skład materyałów apt. pod „złotym Słoniem" E. Hellera w Krakowie, ul. Grodzka.** Cena paczki 20 ct (10 paczek posyła się opłatnie). 26 2 0

Subjekt

potrzebny jest do **handlu delikatesów** i **win** 32 2 3
A. Tumidajskiego w Jarosławiu.

Wiedeńskich

piękności

25 cudnych fotografij 50 ct wraz z katalogiem i wspaniałemi nowościami. Koszta przesyłki 20 ct. (w znaczkach listowych). **M. Kéri, Budapeszt, Fiók 44.** 2834 8 10

Arbenz'a 483 45

słynne brzytwy

ze stalemi i wsuwanemi ostrzami.
Wyborna, poręczona jakość!
Brzytwy te odznaczają się wszystkiemi zaletami, jakie tylko brzytwa posiadać może. Niezliczone świadectwa z podziwem i najwyższą pochwałą wyrażają się o ich zaletach, jakie one okazują podczas golenia, o ich porządnem a łagodnem cięciu i zadowoleniu, jakiego doznaje, kto ich używa.
Do nabycia w każdym większym handlu tego rodzaju, hurtownie zaś w fabryce **Ad. Arbenz'a, Lausanne** (Szwajcarya) i **Jougne** (Doubs)

Handlowiec starszy

rutynowany galanteryjnik, znający również książkowość i korespondencyę, poszukuje odpowiedniej posady.
Adres: **M. Z.** poste rest. **Kraków.**

Bilard karambolowy

prawie nowy, tanio do sprzedania.
Wiadomość: **Leon Bąkowski, ul. Loretańska, L. 20, w Krakowie.** 2875 3 3

Kamienica II-piętrowa

przy głównej ulicy, o 7 oknach frontowych, z placem pod oficynę, **zaraz do sprzedania** pod przystępnemi warunkami. — Wiadomość w Admin. „N. Reformy" pod **2827.** 2827 8 10

Piękność niezawodną

otrzymuje się przez użycie **Kremu twarzowego,** zwanego „Gesichtspomade", który usuwa w przeciągu kilku dni **piegi, liszaje, wągry i wszelkie wyrzuty skórne,** czyniąc płeć piękną, białą — Dostać można **w pierwszym składzie aptecznym J. Wiśniewskiego w Krakowie, ulica Stradom, L. 7.**
Słoik 60 centów. 70 1 0

PIGUŁKI BLANCARDA

NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM

NEW-YORK 1858 — PARIS 1855

Aprobowane przez Akademią medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz officialny francuzki, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu.
Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie, we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (*puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.*) słabości, przeciw którym, zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w Chlorozie (bladaczce), w Leucorrhée (*białych upławach*), w Amenorrhée (*zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności*), w Suchotach, w Syfilis organicznej etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.
N.B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych Pigułek Blancarda, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety.

Blancard

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40
WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.
94 73 0

Pierwsza zachodnio-galicyjska

Fabryka Korków

do flaszek i beczek

Bernarda Mühlsteina

w Krakowie

założona r. 1884, odznaczona medalem na wystawie krakowskiej w r. 1887, utrzymuje na składzie metalowe kapsle do flaszek każdego rodzaju, maszyny do korkowania i kapslowania, podeszwy korkowe, oraz korki do trzewików.
Cenniki i wzory na żądanie za darmo.
Poszukuje się zastępców. 766 85 50

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od dnia 1-go maja 1895 roku (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa (względnie z Podgórza):

5·10 mięsz. rane pociąg z Podgórza Płaszowa / 5·16 „ przystanku — **do Oświęcimia,** ma tam połączenie do Wiednia i Wrocławia.

6·31 rano pociąg pośp. Nr. 2 z Krakowa / 6·38 „ z Podgórza Pł. — **do Podwołoczysk,** ma połączenie w Podg. Pł. od Suchy, w Tarnowie do Nowego Zagórza i Nowego Sącza, a od 25 czerwca do 15 września i do Orłowa; w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, a w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza.

8·00 rano pociąg osob. 33 z Krakowa / 8·13 „ 1014 z Podgórza Pł. / 8·19 „ przystanku — **do Chabówki** (Zakopanego), **Rabki i Mszany dolnej** bez zmiany wagonów. Kursuje tylko od 25 czerwca do 15 września.

8·37 rano pociąg pośp. Nr. 15 z Krakowa / 8·49 „ z Podgórza Pł. — **do Lwowa,** ma połączenie w Podg. Pł. od Suchy, w Bierzanowie od i do Wieliczki, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia.

8·45 rano pociąg mięszany z Krakowa (p. Zw.) / 8·59 „ z Zwierzyńca / 9·05 przed poł. poc. osob. z Podgórza Pł. / 9·11 „ przystanku — **do Husiatyna** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenie w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchy do Żywca i Zwardonia, w N. Sączu do Orłowa i Koszyc.

10·30 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa / 10·42 „ z Podgórza Pł. — **do Podwołoczysk,** ma połączenie w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisław.

12·20 w połud. poc. mięsz. 461 z Krakowa / 12·35 po „ z Podgórza Pł. — **do Wieliczki.**

2·40 po połud. poc. pośp. Nr. 5 z Krakowa — **do Lwowa;** ma połączenie we Lwowie do Podwołoczysk i Suczawy.

2·43 po poł. poc. mieszany z Krakowa (p. Zw.) / 2·58 „ z Zwierzyńca / 3·10 „ z Podgórza Pł. / 3·16 „ przystanku — **do Oświęcimia.**

6·35 wieczór poc. osob. Nr. 17 z Krakowa / 6·45 „ z Podgórza Pł. — **do Rzeszowa,** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Suchy, w Bierzanowie od Wieliczki, w Tarnowie do Nowego Sącza.

6·51 wieczór poc. osob. Nr. 1020 z Podgórza Pł. / 6·57 „ z Podgórza przyst. — **do Suchy;** ma połączenie w Suchy do Żywca, od poc. Nr. 17 z Krakowa.

7·10 wieczór pociąg mięsz. z Krakowa / 7·25 „ z Zwierzyńca / 7·31 „ osob z Podgórza Pł. / 7·37 „ przystanku — **do Chyrowa** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenie w Kalwaryi do Wadowic.

8·10 wieczór poc. mięsz. 463 z Krakowa / 8·23 „ z Podgórza Pł. — **do Wieliczki,** ma połączenie w Bierzanowie od Wieliczki.

9·15 wieczór pociąg pośp. Nr. 3 z Krakowa / 9·23 „ z Podgórza Pł. — **do Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów,** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza.

10·55 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa / 11·05 „ z Podgórza Pł. — **do Podwołoczysk,** ma połączenie w Tarnowie od 1 czerwca do 30 września do Orłowa i Koszyc, jakoteż do Zagórza przez Stróże, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Rzeszowie do Jasła, w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, Stanisławowa i Stryja.

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza):

4·45 rano pociąg osob. Nr. 12 do Podgórza Pł. / 5·00 „ Krakowa — **z Podwołoczysk,** ma połączenia w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od 1 czerwca do 30 września z Koszyc i Orłowa.

6·05 rano poc. osobowy do Podgórza przyst. / 6·11 „ Płasz. / 6·22 „ mięszany Zwierzyńca / 6·36 „ Krakowa (p. Zw.) — **z Buczacza** przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą, ma połączenie w N. Sączu z Orłowa, w Suchej z Żywca, w Kalwaryi z Wadowic, od 1 czerwca do 30 września od Orłowa i Koszyc.

6·50 rano poc. pośp. Nr. 2 do Podgórza Pł. / 7·00 „ Krakowa — **z Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów.**

8·31 rano pociąg osob. 1019 do Podgórza przyst. / 8·37 „ Płasz. — **z Suchy;** ma połączenia: w Kalwaryi z Wadowic, w Suchy od poc. Nr. 16 od Wieliczki, Rozwadowa i Lwowa.

8·43 rano poc. osob. Nr. 18 do Podgórza Pł. / 8·55 „ Krakowa — **z Rzeszowa,** ma połączenie w Tarnowie od Nowego Sącza, w Bierzanowie z Wieliczki, w Podgórzu Pł. od Suchy i Wadowic.

10·22 przed poł. poc. osob. do Podgórza przyst. / 10·28 „ Płasz. / 10·36 „ Zwierzyńca / 10·50 „ Krakowa — **z Oświęcimia.**

10·55 przed poł. poc. mięsz. Nr. 462 do Podgórza Pł. / 11·10 „ Krakowa — **z Wieliczki,** ma połączenie w Bierzanowie od Lwowa.

2·24 po poł. poc. pośp. Nr. 6 do Krakowa — **ze Lwowa,** ma połączenie we Lwowie z Podwołoczysk, Suczawy, Stryja i Bełzca, w Jarosławiu od Sokala, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej.

2·33 po poł. poc. osob. Nr. 14 do Podgórza Pł. / 2·45 „ Krakowa — **ze Lwowa,** ma połączenie w Przemyślu od N. Zagórza, w Jarosławiu od Sokala, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej.

4·12 po poł. poc. osob. do Podgórza przyst. / 4·18 „ Płasz. / 4·28 „ mięszany Zwierzyńca / 4·42 „ Krakowa — **z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenie: w Suchy do Zwardonia i Żywca.

6·27 wiecz. poc. mięsz. Nr. 464 do Podgórza Pł. / 6·45 „ Krakowa — **z Wieliczki,** ma połączenie w Bierzanowie od Podgórza-Płaszowie od Suchy, Zwardonia, Wadowic, Sącza i N. Sącza i Bełzca.

7·24 wieczór poc. osob. 1013 do Podgórza przyst. / 7·30 „ Płasz. / 7·42 „ Krakowa — **z Mszany dolnej, Chabówki** (Zakopanego) **i Rabki** bez zmiany wagonów, tylko od 25 czerwca do 15 września.

8·05 wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza Pł. / 8·20 „ Krakowa — **z Podwołoczysk,** ma połączenie w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja i N. Zagórza, w Bierzanowie do Wieliczki.

8·53 wieczór poc. mięsz. do Podgórza przyst. / 9·02 „ Płasz. / 9·08 „ Zwierzyńca / 9·22 „ Krakowa — **z Oświęcimia,** ma połączenie w Skawinie od Kalwaryi i Wadowic i Białej, a w Podgórzu.

9·28 w nocy poc. pośp. Nr. 4 do Podgórza Pł. / 9·35 „ Krakowa — **z Podwołoczysk,** ma połączenia: w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja przez Chyrów, w Jarosławiu od Bełzca, Sokala i Rawy ruskiej, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Koszyc, Orłowa i N. Sącza.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 10 cnt. a z mapą Galicyi po 20 cnt. we wszystkich stacyach c. k. kolei państwowej, u konduktorów przy pociągach, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizio, w handlu Fischera (linia A—B) i w handlu Porebskiego i Zimlera.

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fialkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni S. Syjewski